WIELKI KONKURS PRZEDZLOTOWY

szczegóły NA STR. 4

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, środa 13 czerwca 1951 r. Nr 139 (347) B Cena 15 gr

DZIŚ w numerze:

Delegaci z Nowej Huty na Światowy Zlot w Berlinie

Na Powiatowym Zlocie Młodych Bojowników o Pokój w Nowej Hucie zostało wybranych 12 delegatów na III Światowy Zlot w Berlinie.

Przodownicy pracy kol. kol. Emilia Lorek, Piotr Ożański, Stanisław Martyna, Rafaela Król, Mieczysław Maślanka, Weronika Żelazna, Czesława Trębacz oraz aktywiści — przewodniczący Zarządu Zakładowego ZMP Budowy Miasta Nowa Huta kol. Jan Mioorek, przewodnicząca Zarządu Zakładowego ZMP przy „Hydrotreście" kol. Adela Ptak, przewodniczący Zarządu Powiatowego ZMP Nowa Huta Włodzimierz Prokop, b. kierownik organizacyjny Zarządu Powiatowego ZMP, obecnie kursant Centralnej Szkoły ZMP w Otwocku, kol. Romuald Banasik, zastępca komendanta wojewódzkiego P. O. „SP" kol. Marian Kadow.

Kim są ci koledzy, których pełna ofiarności i zapału do pracy młodzież Nowej Huty wybrała spośród siebie? Dlaczego właśnie im powierzono ten wielki zaszczyt reprezentowania na Zlocie Berlińskim młodzieży największego obiektu Planu 6-letniego — Nowej Huty?



Kol. **Piotr Ożański**, urodzony w 1928 roku, to syn robotnika, który postawił sobie za honor być pierwszym w Polsce młodzieżowym murarzem, wychowanym w Nowej Hucie. **To rekordzista Polski, który umiał w ciągu 8 godzin pracy ułożyć na murze 66 tys. cegieł. W codziennej walce o podnoszenie swoich i kolegów kwalifikacji zawodowych stał się on niedawno pierwszym młodzieżowym podmajstrzym na wielkiej socjalistycznej budowie.** Ożański otrzymał wiele odznaczeń, jest członkiem Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju.



Kol. **Rafaela Król, urodz. 1934 roku, jest** przodownicą pracy zatrudnioną w Zakładach Prefabrykacji. Na Nową Hutę przybyła, tak jak setki innych dziewcząt, ze wsi. Córka małorolnego chłopa znalazła tu pracę i opanowała zawód murarza. Wstąpiła do organizacji ZMP. Biorąc aktywny udział we wszystkich niemal akcjach organizacyjnych, z każdym dniem podwyższa swój poziom polityczny i ideologiczny. Jest rzeczywiście wzorem dla innych.



Kol. **Jan Mioorek**, ur. 1931 r., syn robotnika z Oczkowa, pow. Żywiec, w 1947 roku wstąpił do ZWM-u. W rok później został przyjęty do Partii. Szybko zdobywał sobie zaufanie towarzyszy, którzy wybrali go sekretarzem Oddziałowej Organizacji Partyjnej.

Po ukończeniu Wojewódzkiej Szkoły Partyjnej, został skierowany do Nowej Huty, gdzie był jednym z pierwszych organizatorów ZMP i wkrótce potem został wybrany przewodniczącym Zarządu Zakładowego ZMP Zjednoczenia Budowy Miasta Nowej Huty.

Za jego wzorową pracę i poświęcenie — młodzież Nowej Huty darzy go dużym zaufaniem.



Kol. **Weronika Żelazna**, ur. 1933 roku, jest córką robotnika z Myślenic. Trudno jest ojcu wyżywić całą rodzinę. Ciężkie są więc lata jej dzieciństwa. Dopiero wyzwolona Polska zapewnia jej nowe, szczęśliwe i radosne życie. Na wieść o tym, że rozpoczyna się budowa wielkiego giganta — Nowej Huty—przybywa, jako jedna z pierwszych dziewcząt, budować ją i uczyć się na budowie.

Wie ona, że praca ta nie jest bynajmniej łatwa, lecz jest to praca bardzo zaszczytna, która gwarantuje ludziom lepsze jutro. Po **skończeniu kursu murarskiego Weronika Żelazna organizuje własną brygadę kobiecą, która wybudowała już w Hucie kilkanaście budynków dla robotników.** Jest ona bardzo aktywnym członkiem organizacji oraz członkiem Dzielnicowej Rady Narodowej w Nowej Hucie.

(ZK)

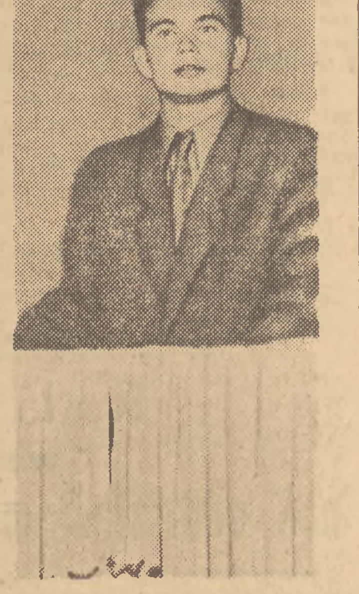
Będziemy służyć Ojczyźnie jako inżynierowie górnictwa

ZMP-owiec Henryk Szołtysik wzywa maturzystów do wstępowania na studia górnicze

Przed kilku dniami prasa nasza doniosła o uchwale rządu dotyczącej budownictwa nowych kopalń węgla na terenie Zagłębia Śląskiego. Z każdym dniem nasz przemysł górniczy zbliża się do wytyczonej przez Plan 6-letni cyfry 100 milionów ton rocznego wydobycia węgla. Aby górnictwo mogło w terminie wykonać plan musi mieć zapewniony dostateczny dopływ świeżych sił inżynieryjno-technicznych. W tym celu systematycznie rozbudowywane są wydziały górnicze na wyższych uczelniach: Politechnice Śląskiej i Akademii Hutniczo-Górniczej w Krakowie.

Doceniając wielkie znaczenie rekrutacji na wydziały górnicze, koledzy ze Szkoły Ogólnokształcącej im. Kopernika w Katowicach rzucili wezwanie do maturzystów, którego treść mówi o chęci i zapale do studiowania górnictwa, o zrozumieniu wagi tej gałęzi przemysłu dla Ojczyzny.

Katowice. 7 czerwca aula szkoły ogólnokształcącej **im. Kopernika w Katowicach** przybrała niecodzienny wygląd. Dekoracja auli przypominała urządzenia kopalniane. Licznie zebrani uczniowie wszystkich klas dyskutowali na temat hasła: „Studia górnicze potężnym wkładem młodzieży polskiej w walce o Plan 6-letni". Zebrani wysłuchali referatu dyrektora **Dep. Techniki Min. Górnictwa inż. Rabsztyna**, który nakreślił zadania przemysłu węglowego w Planie 6-letnim. Następnie **prorektor Politechniki Śląskiej w Gliwicach tow. inż. Kniaginin** zapoznał młodzież z programem studiów na wydziale górniczym oraz z warunkami materialnymi, jakie czekają przyszłych studentów tych wydziałów. W zakończeniu **tow. Kniaginin** wezwał absolwentów Szkoły im. Kopernika do zgłaszania się na studia górnicze.



Henryk Szołtysik

Jako pierwszy zgłosił się kol. **Henryk Szołtysik. „Zgłaszam** — oświadczył — **chęć wstąpienia w szeregi studentów wydziału górniczego Politechniki Śląskiej. Wzywam kolegów maturzystów, by poszli moim śladem i zapisali się na studia górnicze by stanęli tam, gdzie są najbardziej Państwu potrzebni".**

Burza oklasków i zgłoszenie się dalszych 10 ZMP-owców i niezorganizowanych świadczyło o pełnym zrozumieniu przez młodzież szkoły im. Kopernika wagi przygotowania kadr dla górnictwa. Między innymi zgłosili się kol. kol.: **Rudolf Ficek, Stefan Doros, Edward Bryza, Romuald Gocman, Bernard Okoń.**

I. GURANOWSKA

Młodzież Szkoły Ogólnokształcącej im. B. Prusa w Sosnowcu idzie za przykładem kol. Szołtysika

W świetlicy Szkoły Ogólnokształcącej **im. B. Prusa w Sosnowcu**, w obecności przedstawiciela PZPR tow. **Olkuskiego**, dyrektora szkoły **tow. Lasoty** i przedstawiciela Zarządu Miejskiego ZMP kol. **Karola**, uczniowie tej szkoły zadeklarowali chęć wstąpienia na studia górnicze.

Pierwszy na apel kol. **Szołtysika** odpowiedział kol. Wojciech **Tierling.** Następnie zgłosili się kol. kol.: **Zygmunt Wypych, Zenon Rupala, Sylwester Kasprzyk, Zenon Piotrowski, Tadeusz Kawa, Janusz Potomski i Lucjan Stefański.** Ze wzruszeniem brzmiały słowa zgłaszających się:

„Największym zaszczytem będzie dla nas nauka na wydziale górniczym, a później współpraca z kadrą inżynierów i techników przemysłu węglowego".

E. KOSTRZEWA

Lotem błyskawicy

Wieść o ZMP-owskim zaciągu na studia górnicze rozeszła się w Sosnowcu lotem błyskawicy. Zainicjowany przez kol. Henryka **Szołtysika** zaciąg na studia górnicze znalazł wśród maturzystów Szkoły Ogólnokształcącej **im. Staszica w Sosnowcu** szerokie poparcie. Na masówce **16 maturzystów zadeklarowało wstąpienie na pierwszy rok studiów górniczych Politechniki Śląskiej w Gliwicach.** Ponadto dwaj koledzy **Ryszard Tymecki i Bohdan Kołodziejczyk, zgłosili chęć wyjazdu na studia górnicze do ZSRR.**

Inicjatywę Henryka Szołtysika podchwyciły również dwie absolwentki Szkoły im. Emilii Plater w Sosnowcu kol. Halina Przelecka i kol. Helena Dziurowicz, które pragną się kształcić w dziedzinie elektryfikacji kopalń.

Na apel kol. Henryka Szołtysika odpowiedziało jeszcze w dniu 8 bm. dwóch maturzystów **z gimnazjum ogólnokształcącego w Zawierciu, trzech kolegów z liceum im. Traugutta w Częstochowie, dwóch z liceum ogólnokształcącego w Bytomiu, 7 z Zabrza i inni.**

(stl)

Depesza ZG ZMP do młodzieży polskiej w Belgii

ZG ZMP w depeszy do uczestników Zlotu Organizacji Młodzieży Polskiej „Grunwald" w Brukseli przesyła gorące pozdrowienia oraz życzenia owocnych wyników Zlotu.

W depeszy tej czytamy m. in.:

Drodzy bracia i siostry, **jesteśmy przekonani, że z jeszcze większą energią będziecie walczyć o pokój w szeregach belgijskich bojowników o pokój, że będziecie demaskować tych wszystkich, którzy chcą podnieść zbrodniczą rękę na naszą Ojczyznę, którzy chcą przeszkodzić w budowie pokojowej, szczęśliwej przyszłości naszego narodu, którzy dla odzyskania swych fabryk i folwarków stali się nędznymi agentami imperialistycznych wywiadów.**

Życzymy Wam, drodzy bracia i siostry, nowych sukcesów w pracy dla Polski Ludowej, dla sprawy pokoju.

Do tego Czynu zobowiązaliśmy się podpisem

W wielkim powszechnym głosowaniu naród polski wypowiedział się za pokojem. Ponad osiemnaście milionów podpisów pod Apelem Światowej Rady Pokoju stało się świadectwem naszej woli pokoju. W akcji Plebiscytu Pokoju wyrosły nowe tysiące świadomych ofiarnych agitatorów - bojowników szczęśliwego życia. Plebiscyt został zakończony — ale walka, codzienna, nieustępliwa walka o wielką sprawę pokoju trwa.

Towarzysz Bierut na ostatnim Plenum Komitetu Centralnego Partii wskazywał, że w naszym kraju czynne uczestnictwo w utrwalaniu pokoju to realizacja Planu Sześcioletniego, planu budowy siły i potęgi naszej pokojowej ojczyzny. Wolę walki o pokój wyraziliśmy podpisaniem karty Plebiscytu — realizujemy tę wolę w fabrykach, na polach, w szkołach i uczelniach.

Ogromnie żywy był w Plebiscycie Pokoju udział młodzieży. Wielka akcja polityczno - uświadamiająca wskazała każdemu młodemu człowiekowi jego miejsce w toczącej się walce o przyszłość każdego z nas. Nasi agitatorzy szli do młodzieży mówiąc jej: twój podpis jest w stanie spętać ręce podpalaczy świata, bo za twoim podpisem stoi wytężona, ofiarna praca setek brygad produkcyjnych, stoją tysiące traktorów, stoi żarliwy wysiłek naukowca i artysty — za twoim podpisem stoi twój zwarty, miłujący pokój naród.

Jeszcze Komitety Obrońców Pokoju nie zakończyły liczenia podpisanych kart, kiedy młodzież huty „Bobrek" rzuciła wezwanie do Zlotowego Czynu Produkcyjnego.

Poprzez cały świat wznosi się fala wzmożonej walki o pokój. Zorganizowana w wielkim obozie pokoju ludzkość żąda zawarcia Paktu Pokoju, zaprzestania zbrodniczej militaryzacji Niemiec Zachodnich — żąda uniemożliwienia knowań podżegaczy wojennych. Pod tymi samymi hasłami przebiegają przygotowania do Zlotu Młodych Bojowników o Pokój.

W sierpniu zbiorą się w Berlinie wysłannicy młodego pokolenia całej kuli ziemskiej. Z Berlina, z granicy oddzielającej ziemie pochłonięte twórczą pracą od ziem skutych przez amerykańskich imperialistów — powiemy: młodzi chcą pokoju, młodzi potrafią o pokój walczyć.

W imię pokoju młodzi hutnicy „Bobrka" przyrzekli dać więcej stali i przedwczoraj przyrzeczenie swoje wypełnili. W imię pokoju polska młodzież robotnicza poszła śladami „Bobrka". W imię pokoju włączają się do tej akcji młodzi chłopi i uczniowie.

Młodzi agitatorzy pokoju z fabryk, hut i kopalń wyjaśniali ludziom treść i sens Plebiscytu Pokoju. Młodzi robotnicy złożyli swoje podpisy na białych kartkach pokoju. Złożyli je jako dojrzali, świadomi, bojownicy wielkiej sprawy. Powiedzieli tymi podpisami — chcemy walczyć o pokój, aż do zwycięstwa. Te same podpisy — podpisy hutników „Bobrka" — widnieją pod pierwszym w Polsce zobowiązaniem do Czynu Zlotowego. Te same ręce podpisały meldunek o wykonaniu zobowiązania.

Tak polska młodzież pieczętuje swoje podpisy plebiscytowe. Nasi delegaci będą mogli w Berlinie powiedzieć braciom z całego świata: zobowiązanie podjęte podpisem w dniach Plebiscytu — realizujemy.

Akcja Plebiscytu Pokoju zcementowała polską młodzież wokół zadań walki o naszą przyszłość. Sprawa Plebiscytu była serdecznie bliska każdemu z nas. O tę sprawę bijemy się nadal. Bijemy się i berlińskim spotkaniem. Dlatego równie silnie musimy skupić nasze siły wokół Czynu Zlotowego.

Każdy z nas kto świadomie złożył podpis na karcie Narodowego Plebiscytu Pokoju ma obowiązek złożyć drugi podpis — na meldunku o wykonaniu Czynu Zlotowego.

Czyn Zlotowy Młodzieży Wiejskiej

Wśród zobowiązań młodzieży polskiej, która dodatkową pracą dla kraju chce powitać III Światowy Zlot Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie, jest coraz więcej zobowiązań młodzieży wiejskiej — z gromad, PGR-ów, spółdzielni produkcyjnych i POM-ów.

Chłopcy i dziewczęta na wsi, zajęci pilną pracą przy sianokosach i przygotowaniach do żniw, a w województwach północnych kończeniem sadzenia ziemniaków i buraków, postanawiają uczcić Zlot Berliński przyśpieszeniem i wykonaniem ponad plan swoich zadań gospodarczych.

Ukończymy przed terminem żniwa

NOWOGARD (kor. wł.). W środę, 6 czerwca, na wielkim zebraniu całej młodzieży PGR-u **Jarchlin** z radością przyjęta została umowa zbiorowa pracowników rolnictwa. Wielu ZMP-owców i niezorganizowanych zabierało głos, wyrażając wolę nieustannej walki przeciwko nierobom i szkodnikom w oparciu o nową umowę.

Podczas dyskusji nad umową młodzi robotnicy rolni zgłaszali liczne zobowiązania celem uczczenia Światowego Zlotu Młodzieży w Berlinie.

— My dla uczczenia Zlotu ukończymy przed terminem żniwa i zbierzemy oraz zwieziemy zboża z dodatkowych 15 ha — takie wspólne zobowiązanie zgłosili **Józef Minda, Stefan Stachowiak i Władysława Pikus** w imieniu całej młodzieży PGR-u.

Zobowiązania złożone wobec Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój obudziły wielki entuzjazm młodzieży PGR-u i zainteresowanie wśród starszych robotników.

Dotrzymali słowa

RADOMSKO. Spółdzielnia produkcyjna w **Mostach**, pow. radomszczański, woj. łódzkie, posiada duży obszar łąk.

Gdy nadszedł czas sianokosów, młodzież postanowiła dla uczczenia Zlotu w Berlinie przed terminem ukończyć zbiór siana. Na łąkach rozpoczęły się gorące dni koszenia i układania trawy. Drugiego dnia po południu, 3 czerwca, zarząd spółdzielni produkcyjnej w Mostach otrzymał meldunek — **sianokosy ukończone!**

Słowo, dane przez młodzież Zlotowi, zostało dotrzymane.

Zazielenią się odłogi...

OLECKO. Wiadomość o mającym się odbyć w Berlinie Światowym Zlocie Młodzieży nie dawała spokoju młodzieży **z Nowego Młyna, która wybrała już delegata na Powiatowy Zlot do Olecka (woj. białostockie).**

Jak uczcić Zlot Berliński, czym wyrazić swoją jedność z młodzieżą walczącą o pokój na całym świecie? — zastanawiali się ZMP-owcy. Na myśl przyszły odłogi, leżące bezużytecznie od szeregu lat.

Zwołano zebranie całej młodzieży Nowego Młyna, opowiedziano o Zlocie w Berlinie i podjęto wspólne zobowiązanie: zagospodarować 10 ha odłogów. Ziemię tę młodzież uprawi i zasieje własnymi siłami i będzie dążyć do zebrania z niej jak największego urodzaju.

15.000 zł. oszczędności

BARTOSZYCE. (Kor. wł.). Zespół PGR **Łajdy**, w pow. **Bartoszyce** (woj. olsztyńskie), leży na uboczu, z dala od głównego traktu. Od traktu tego dojeżdża się do Łajdów boczną drogą, która znajduje się w złym stanie i wymaga gruntownego remontu.

Koszt remontu drogi z Łajdów do traktu wynosi 15.000 złotych, remont jest pilny, gdyż droga jest bardzo uczęszczana. **Młodzież z Łajdów postanowiła własnymi siłami naprawić drogę, aby pracą tą uczcić III Światowy Zlot Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie.**

Praca młodzieży zaoszczędzi państwu 15.000 złotych.

Przed Zlotem w Berlinie



Stanisław Stasiewicz, młodzieżowy przodownik pracy, ślusarz z Zakładów Wytwórczych Aparatury Oświetleniowej T-11 w Warszawie, zobowiązał się dla uczczenia Zlotu wykonywać o 10 proc. normy więcej. Stasiewicz wyrabia przeciętnie 240 proc. normy.

Na zdjęciu: Stanisław Stasiewicz w rozmowie z majstrem Mieczysławem Szałkiewiczem.

CAF fot. J. Baranowski

Rada Ministrów RP ustanowiła „Państwowe Nagrody za osiągnięcia w dziedzinie nauki, postępu technicznego i sztuki"

Rada Ministrów, dając wyraz szczególnej opieki Państwa nad rozwojem nauki, postępu technicznego i sztuki, w trosce o wszechstronny rozwój kultury narodowej w Polsce Ludowej, ustanowiła „Państwowe nagrody za osiągnięcia w dziedzinie nauki, postępu technicznego i sztuki".

Nagrody będą przyznawane corocznie przez Prezydium Rządu w Dniu Święta Odrodzenia 22 lipca na podstawie wniosków Komitetu Państwowych Nagród.

Komitet będzie systematycznie rejestrować poważniejsze osiągnięcia w zakresie nauki, postępu technicznego i sztuki oraz gromadzić wszelkie dane, potrzebne do ustalenia kandydatur do Państwowych Nagród.

Nagrody są indywidualne i niepodzielne; mogą być przyznawane za osiągnięcia zespołowe.

Nagrody są trzech stopni. Ustalona wysokość nagród wynosi:

I	nagroda	— 25.000 zł
II	„	— 20.000 „
III	„	— 10.000 „

Nagrody naukowe mogą być przyznawane w zakresie **wszystkich dyscyplin naukowych w dziedzinie nauk: matematyczno - przyrodniczych, technicznych, rolniczych i leśnych, medycznych, humanistycznych, ekonomicznych i prawnych.**

W dziedzinie postępu technicznego nagrody mogą być przyznawane **za prace naukowe i techniczne lub osiągnięcia praktyczne na odcinku wprowadzenia nowej techniki, nowych konstrukcji, nowych tworzyw, nowych materiałów zastępczych, za opracowanie nowych metod pracy, za wybitne osiągnięcia w ruchu współzawodnictwa, wynalazczości i nowatorstwa.**

Nagrody artystyczne mogą być przyznawane **we wszystkich działach sztuki, a w szczególności w literaturze, muzyce, plastyce, architekturze, teatrze i filmie.**

Statki szkolne PCWM powróciły z rejsu pokoju do Leningradu

Tysiące uczniów szkół morskich, średnich i podstawowych zgromadziły się na nabrzeżu polskim w **Gdyni**, aby powitać powracające z rejsu pokoju do Leningradu 4 statki szkolne Państwowego Centrum Wychowania Morskiego: **„Dar Pomorza", „Zew Morza", „Janek Krasicki" i „Henryk Rutkowski".**

Powracających uczniów powitał dyr. departamentu Min. Żeglugi **Kołodziej.** Życzył on uczestnikom rejsu, **aby bogacili się doświadczeniem swych radzieckich przyjaciół, uczyli się jeszcze ofiarniej i dobrze przygotowywali się do zawodu, by móc godnie reprezentować banderę polskiej marynarki handlowej.**

W imieniu uczniów PCWM w Gdyni powitał powracających z rejsu pokoju kolegów uczeń **J. Ślusarski.**

Po jego przemówieniu **długo** trwały owacje na rzecz przyjaźni młodzieży polskiej i radzieckiej — na cześć solidarności młodzieży całego świata **w walce** o pokój.

Uczestnik rejsu uczeń **szkoły** Jungów, **Z. Szczepan**, podzielił się następnie z zebranymi swymi wrażeniami z pobytu w Leningradzie, opowiedział o serdecznym przyjęciu, z jakim spotykała się w tym mieście młodzież polska na każdym kroku.

Do walki ze stonką!

Na terenie Polski dotychczas wykryto ogniska stonki ziemniaczanej na terenie województw: **poznańskiego, zielonogórskiego, szczecińskiego, wrocławskiego i koszalińskiego.** Obecnie Służba Ochrony Roślin przy prezydiach rad narodowych prowadzi akcję likwidacji wykrytych ognisk.

Min. Rolnictwa i RR apeluje do wszystkich chłopów i robotników rolnych, aby wzięli czynny i bezpośredni udział w zwalczaniu tego groźnego szkodnika, aby sumiennie przeglądali ziemniaki w poszukiwaniach zbiorowych podczas obowiązujących lustracji ogólnych, jak również na własnych uprawach ziemniaków i pomidorów.

Na tych polach ziemniaczanych, na których wykryto okazy stonki, należy przeglądać ziemniaki codziennie, co najmniej przez okres jednego tygodnia. Poza tym na wszystkich polach ziemniaczanych, które zostały opylone lub opryskane środkami owadobójczymi, trzeba przeprowadzać co 10 dni dodatkowe lustracje kontrolne dla sprawdzenia skuteczności działania zastosowanego preparatu.

Sprostowanie

W numerze 136 „Sztandaru Młodych" ukazała się wiadomość o podejmowaniu zobowiązań produkcyjnych dla uczczenia Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój pt. „41 brygad młodzieżowych z kop. „Jowisz" wykonywać będzie 190 proc. normy". **Do tytułu wiadomości i tekstu samej wiadomości zakradł się błąd, za który przepraszamy naszych czytelników. Wiadomość mianowicie dotyczy kopalni „Dymitrow", a nie jak mylnie podano kopalni „Jowisz".**

ŚWIAT w ciągu doby

W SOSNOWCU...

... od 12 do 14 bm. obradować będzie Komitet Administracyjny Międzynarodowego Zrzeszenia Górników. Celem Zjazdu jest m. in. omówienie walki, jaką górnicy prowadzą w obronie pokoju i o poprawę swych warunków bytowych oraz nakreślenie zadań dla poszczególnych związków w obecnej sytuacji politycznej. Na Zjazd przybyli już delegaci: ZSRR, Chin Ludowych, Węgier, Rumunii, Bułgarii, NRD, Nowej Gwinei, Luksemburga, Niemiec Zach.

88,8 PROC. GŁOSUJĄCYCH...

...w dniu 9 bm. w Niemczech Zach. wypowiedziało się przeciwko remilitaryzacji i na rzecz zawarcia traktatu pokojowego w r. 1951.

W I ROCZNICĘ WOJNY W KOREI...

... bohaterscy żołnierze Koreańskiej Armii Ludowej otrzymają od społeczeństwa wiele podarków. Robotnicy wielu zakładów przemysłowych piszą w listach do żołnierzy o swej pracy i życzą im jak najszybszego zwycięstwa nad wrogiem.

MŁODZIEŻ CAŁEGO ŚWIATA

łączy się w przygotowaniach do Zlotu w Berlinie

Ze sprawozdania złożonego na II posiedzeniu Międzynarodowego Komitetu Przygotowawczego do III Zlotu Młodych Bojowników o Pokój

Enrico Berlinguer
Przewodniczący ŚFMD

Apel o zwołanie III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój dotarł do najbardziej oddalonych zakątków globu ziemskiego, dotarł wszędzie, gdzie młodzież pracuje, walczy, marzy i tworzy. Od Meksyku do Japonii, od Laplandii do Afryki Południowej — wszędzie miliony, dziesiątki milionów młodzieży usłyszało to wezwanie i przyjęło je z ogromnym entuzjazmem. Zewsząd przybyły pozdrowienia z okazji Zlotu — młodzież wszystkich narodów zawiadomiła Międzynarodowy Komitet Przygotowawczy, że przygotowuje liczne delegacje na Zlot. Pozdrowienia i wiadomości przychodzą od młodzieży Stanów Zjednoczonych i Venezueli, Nigerii i Kamerunu, przyszły nawet z Australii od uciskanych, oderwanych od życia i kultury koczowniczych plemion buszmeńskich wraz z zawiadomieniem, że i one wyślą delegację do Berlina. **Będzie to zapewne pierwszy wypadek opuszczenia przez członków tego plemienia ojczystej ziemi.** Młodzież z wyspy Haiti nie ma prawie żadnych kontaktów z młodzieżą całego świata, ale wiadomość o Zlocie dotarła i do niej. Teraz na Haiti istnieje szereg Komitetów Przygotowawczych do Zlotu.

Na całym świecie Zlot wywołał potężny ruch ogromnych mas młodzieży, wzrastający z dnia na dzień.

Nigdy jeszcze żadna tego rodzaju akcja nie zbliżyła do siebie tak wiele młodzieży, jak przygotowania do Zlotu.

Na Zlot przybędzie ponad 4.000 młodzieży z Francji, ponad 2.000 z Włoch i Austrii, 1.000 z Finlandii, przeszło 80 z Brazylii. Liczebność delegacji przekracza uprzednio zakreślone rozmiary. Szwecja i Dania, które zamierzały wysłać po 500 delegatów, obecnie postanowiły wysłać ich po 700—800. To samo ma miejsce w Indiach i Islandii.

W delegacjach znajdują się przedstawiciele wszystkich klas i warstw społecznych, wszystkich narodów, organizacji reprezentujących najróżniejsze poglądy, stowarzyszeń religijnych i sportowych.

I tak np. w skład delegacji francuskiej wejdą młodzi robotnicy-metalowcy okręgu paryskiego, górnicy z Pas de Calais, studenci wyższych uczelni, uczniowie, członkowie chóru im. Guy Moquet oraz sportowcy.

Murzyni, biali i Hindusi z Południowej Afryki, Murzyni i biali z USA wspólnie przygotowują się do wyjazdu do Berlina. Studenci protestanccy z Danii przyjadą razem z młodymi socjaldemokratami; włoska delegacja składa się z młodych komunistów, socjaldemokratów, katolików i młodzieży niezorganizowanej; „Czerwone Sokoły" z Niemiec Zachodnich walczą razem z Wolną Młodzieżą Niemiecką o utorowanie młodzieży drogi z Niemiec Zachodnich do Berlina wbrew zakazom i terrorowi władców z Bonn.

Zlot jest zgromadzeniem, na którym reprezentowane będą wszystkie środowiska, wszystkie poglądy i religie, najrozmaitsze ruchy i organizacje młodzieżowe.

Najlepszym wyrazem tego szerokiego, masowego charakteru Zlotu i przygotowań do niego jest skład Komitetów Przygotowawczych do Zlotu, jakie powstały we wszystkich państwach, na szczeblu krajowym, powiatowym i miejskim. **W niektórych Komitetach ilość reprezentowanych organizacji i ruchów młodzieżowych dochodzi do kilkudziesięciu.**

Szkocki Komitet Przygotowawczy do Zlotu składa się z około 60 organizacji i klubów młodzieżowych. W fińskim Komitecie reprezentowana jest młodzież socjaldemokratyczna, młodzież należąca do Związków Zawodowych, Demokratyczny Związek Młodzieży, socjalistyczne związki studentów, młodzież katolicka i robotnicze związki sportowe.

Niezmiernie charakterystyczny jest skład Komitetu Przygotowawczego w Zachodniej Anglii. W skład jego wchodzi 18 członków. Są to m. in.: młody kwakier, przedstawiciel Ligi Młodych Komunistów, delegat młodych spółdzielców, sekretarz klubu piłki nożnej, przedstawiciel Związku Weteranów Wojennych, robotnica z fabryki czekolady, student i członek Partii Pracy.

Niemniej interesujący jest skład Komitetu Przygotowawczego w Brazylii, w którym między innymi reprezentowane są następujące związki: Brazylijski Związek Studentów, Związek Młodych Komunistów, Młodzież Izraelicka, Młodzieżowy Teatr, Kluby Turystyczne, Liga Młodzieży z Minos Gerais, dzienniki i gazety oraz 200 klubów piłki nożnej.

Te kilka przykładów zaczerpniętych spośród kilkudziesięciu im podobnych, wskazują wyraźnie na szeroki i reprezentatywny charakter Komitetów Przygotowawczych do Zlotu. Wskazują na to, że ogromne masy młodzieży łączą się w przygotowaniach do Zlotu; na to, że w walce o pokój można porozumieć się i wspólnie działać mimo różnicy przekonań politycznych.

Nie jest przypadkiem, że Zlot wzbudził taki entuzjazm wśród najszerszych mas młodzieży świata. Będzie on ukoronowaniem osiągnięć milionów młodzieży, będzie przeglądem dorobku szerokich mas młodzieży wszystkich krajów.

Odbędzie się on w chwili, gdy siły zainteresowane w rozpętaniu wojny dążą do siania nieufności i nienawiści między ludźmi. **Każda próba wzmocnienia więzów przyjaźni między młodzieżą jest ważnym ogniwem w ustanowieniu pokojowych, przyjaznych i uczciwych stosunków między narodami. A chyba żadna manifestacja nie daje młodzieży takich możliwości zacieśnienia tej przyjaźni, jak właśnie światowy Zlot. Zlot w Berlinie to manifestacja bojowników o pokój. Masowy, szeroki charakter przygotowań do Zlotu to jeszcze jeden dowód, że pokój jest w chwili obecnej najgorętszym pragnieniem całej młodzieży.**

PRZYPARTY DO MURU



Z prasy:
Jasne sformułowanie stanowiska rządu ZSRR w sprawie konferencji czterech w nocie do rządów mocarstw zachodnich przygważdża obłudne machinacje dyplomatów tych państw.

Nowe metody pracy POWINNY STAĆ SIĘ WŁASNOŚCIĄ WSZYSTKICH ROBOTNIKÓW
NARADA NOWATORÓW

Jak opalać parowóz

mieszanką miału i niesortowanego węgla

ZDZISŁAW MARUSIŃSKI

maszynista młodzieżowej brygady parowozowej Strzemieszyce, DOKP Katowice

Czołowe młodzieżowe brygady parowozowe przystąpiły obecnie do współzawodnictwa o tytuł najlepszej.

Treścią współzawodnictwa jest szlachetna rywalizacja w bezawaryjnej jeździe pociągu, w wydłużeniu przebiegu parowozu między naprawami średnimi i głównymi, w konserwacji parowozu oraz w oszczędności paliwa.

Poniżej podajemy artykuł maszynisty młodzieżowej brygady parowozowej kol. Zdzisława Marusińskiego, który pragnie podzielić się osiągnięciami i doświadczeniami swojej brygady.

REDAKCJA

My, kolejarze korzystamy z olbrzymich ilości węgla, które z niemałym trudem wydobywają w kopalniach towarzysze - górnicy. Powinniśmy więc wszyscy zdawać sobie z tego sprawę, że węgiel to chleb naszego przemysłu i nie wolno go bezkarnie marnować.

Od lutego br. ja ze swoim pomocnikiem, **kol. Józefem Kostrzewą stosujemy na naszym parowozie zamiast węgla grubego węgiel niesortowany, niskowartościowy oraz miał.**

Wiadomo, że każdy gatunek węgla ma inną kaloryczność, to znaczy przy spalaniu wydziela inną ilość kalorii. Gdybyśmy palili w czasie jednej jazdy najpierw węgiel a potem miał — rezultaty tego byłyby złe. My jednak **od razu przy ładowaniu węgla na węglarkę mieszamy oba gatunki.** Do tej naszej mieszanki bierzemy 4 tony węgla niesortowanego oraz 3 tony miału.

Kiedy maszynista ma do dyspozycji węgiel gruby, może nim napełnić pełne palenisko i ma spokój. Jednakże przy stosowaniu naszej mieszanki nie wolno tego robić. Gdybyśmy zasypali palenisko miałem ruszt zaszlakowałby się, to znaczy wytworzyłaby się na nim gruba, szklista powłoka. I trzeba by ją wtedy przekuwać specjalnym drągiem. Aby się przed tym uchronić sypiemy jednorazowo do paleniska tylko trzy do czterech szufli mieszanki, rozrzucając ją cienką warstwą równomiernie na całym palenisku.

Zarówno węgiel gruby dawniej, jak i miał — obecnie bierzemy w tej samej ilości, to znaczy tyle samo ton. Jednakże wartość 1 tony miału jest taka, jak 350 kg węgla grubego. I dzięki temu **miesięczna oszczędność węgla na naszym parowozie dochodzi do 30 ton.**

Stosując miał zwalniamy duże ilości węgla wysokowartościowego, który w innych gałęziach naszej gospodarki jest niezbędny i nie może być zastąpiony miałem, jak w kolejnictwie.

Poza tym chcę poruszyć jeszcze dwie sprawy: **zwiększenie okresu między naprawami średnimi parowozu oraz zwiększenie przebiegu parowozu bez płukania kotła.** Nasza brygada parowozowa zobowiązała się **przejechać bez naprawy średniej 120 tysięcy kilometrów.** Norma dla naszego parowozu wynosi 104 tysiące kilometrów.

Aby zobowiązanie wykonać zwiększyliśmy **dbałość o czystość parowozu,** zwracamy **większą uwagę na staranne smarowanie,** szczególnie **części szybko grzejących się wskutek tarcia.**

Z chwilą powrotu z jazdy robimy **przegląd parowozu.** Dostrzeżone małe uszkodzenia naprawiamy sami bez pomocy ślusarzy z parowozowni. Dzięki temu unikamy zbędnych przestojów parowozu.

Drugie nasze zobowiązanie — przejechanie 30 tysięcy kilometrów bez płukania kotła — również ma na celu likwidację przestojów parowozu.

Dotychczas płukano kocioł po przejechaniu 5 tysięcy kilometrów czyli mniej więcej raz na miesiąc. Jeden dzień w miesiącu stał wobec tego parowóz nieczynny. **Teraz płukanie będzie się odbywać sześć razy rzadziej czyli raz na pół roku. W ten sposób w ciągu roku zaoszczędzimy 10 dni roboczych parowozu. W ciągu tych 10 dni pracy parowóz dokona wielu dodatkowych przewozów.**

Zwiększenie okresu pomiędzy płukaniami kotła uzyskamy dzięki umiejętnemu stosowaniu „sodofosu", czyli specjalnego związku chemicznego, strącającego kamień tworzący się na ściankach kotła. Na 5 metrów sześciennych wody używamy 2 litry sodofosu. Niektórzy nasi koledzy stosują więcej, ale myśmy doszli do wniosku, że ilość 2 l jest zupełnie wystarczająca. Oszczędzamy więc też sodofos. Działanie sodofosu polega, jak już powiedziałem, na strącaniu kamienia ze ścianek kotła. Strącony kamień tworzy na dnie kotła muł. Aby zachować czystość kotła, trzeba ten muł często usuwać — nie dopuszczać do tworzenia się grubej warstwy.

* * *

Jeśli wszyscy maszyniści zastosowaliby do palenia miał zamiast węgla grubego, kolejnictwo zaoszczędziłoby wiele setek ton węgla rocznie. Gdyby wszyscy prowadzili walkę o zmniejszenie przestojów, łatwiej było by pokonać trudności stojące czasem przed transportem z braku parowozów.

„Mazowsze" w Moskwie

Pociąg powoli wchodził na stację. W oknach śmiały się twarze chłopców i dziewcząt „Mazowsza".

Na lśniącej kopule nieba wykwitały różno kolorowe kwiaty rakiet. Tysiące reflektorów krzyżowały swoje świetlne ramiona nad Czerwonym Placem, nad Kremlem.

Pociąg stanął. Zespół „Mazowsza" w dniu 9 maja przybył do stolicy świata pokoju, do Moskwy.

Kiedy chłopcy i dziewczęta zespołu „Mazowsze" zaczynają opowiadać o swym pobycie w ZSRR nie wiedzą od czego zacząć. O czym najpierw opowiedzieć. Wrażenia nie dają się ująć w słowa.

Pierwszy występ **odbył się w Centralnym Domu Sztuki.** Kierownik zespołu Sygietyński z niepokojem oczekiwał tego dnia. Był to dzień próby. Jak moskiewska publiczność przyjmie młody i niedoświadczony zespół? Co o nim powie?

Rozsunęła się kurtyna. Zabrzmiały pierwsze słowa piosenki:

„Świć miesioncku w okno twoje,
Wyndź Kasieńko syrce moje
Trudno uha, ha trudno,
Wyndź Kasieńko syrce moje,
La, la, la, la."

A potem huragan oklasków, niekończąca się owacja...

Drugi koncert odbył się **w Akademii Lotniczej.** Studenci przyjęli zespół niezwykle radośnie. Po występach, mimo deszczu 300 młodych radzieckich przyjaciół odprowadzało zespół na dworzec...

A potem były koncerty dla młodzieży szkół technicznych, koncert w największej sali koncertowej **im. Czajkowskiego** (w obecności wybitnych krytyków i działaczy sztuki) koncert w przepięknej Sali Kolumnowej. Na tym koncercie jeden z wybitnych krytyków moskiewskich powiedział:

„— Zespół „Mazowsze" stanowi przykład prawdziwego sięgnięcia do ludowej tradycji..."

*

Kiedy przed występem, w jednej z moskiewskich sal koncertowych tłumacz zaczął przekładać teksty piosenek, spotkał się ze zgodnym protestem publiczności:

— Dobrze rozumiemy!

— Nie trzeba tłumaczyć!

— Piosenki słuchaliśmy już przez radio...

To radio Moskwy, Kijowa i Mińska popularyzowało pieśni z równin „Mazowsza".

Każdy dzień pobytu w ZSRR dla kierownictwa i młodzieży zespołu „Mazowsza" był nieustanną nauką. Spotkania z zespołem im. Piatnickiego, z krytykami, z choreografami*), działaczami sztuki przynosiły wiele rad, wskazówek i przyjacielskich uwag. Przedstawiciel Komitetu dla Spraw Sztuki przy Radzie Ministrów powiedział:

— **Jeżeli będziecie mieli trudności, jeżeli będzie wam ciężko — to powiedzcie, napiszcie do nas. Pomożemy. Na pewno pomożemy.**

Ale nie tylko spotkania i rozmowy były nauką.

Pobyt w teatrze, widok radzieckiego baletu i opery stał się źródłem głębokich przeżyć.

— To było zupełnie bajkowe — mówi kol. **Jadwiga Jankowska** wspominając przedstawienie baletu **„Łabędzie jezioro".**

— Dziewczęta potem płakały — dodaje w tajemnicy — ale nie tylko dlatego, że były wzruszone, lecz również dlatego, że nie wyobrażają sobie aby mogły kiedyś dojść do takiego poziomu artystycznego...

— Byłem w Berlinie, w Mediolanie, Wiedniu i Paryżu — mówi dyrektor **Sygietyński** — ale to co widziałem **w Teatrze Wielkim w Moskwie** na spektaklu opery **„Kniaź Igor"** nie da się porównać z innymi teatrami...

*

Mińsk, Kijów. Znów zespół daje występy. Zapoznaje mieszkańców Ukrainy i Białorusi z ludową kulturą polską, z naszymi pieśniami i tańcami...

Wiele melodii i piosenek polskich na Ukrainie wchodzi do repertuaru zespołów ludowych. Wiele wspólnych cech ma kultura ludowa **Białorusi, Ukrainy i Polski** — dlatego tak wielki był entuzjazm publiczności zgromadzonej na koncertach.

W Kijowie szczególnie serdeczne było spotkanie z **Wandą Wasilewską,** o którym opowiada nam kol. **Kasprzyński** i kol. **Jankowska:**

— Było to na przyjęciu. Dowiedzieliśmy się, że jest na nim również **Wanda Wasilewska.** Bardzo chcieliśmy się z nią spotkać. Znaliśmy przecież jej książki. I oto w rogu pokoju zobaczyliśmy wysoką, gładko uczesaną kobietę w czarnej sukni. Powitanie było bardzo serdeczne. Na pożegnanie dziewczęta postanowiły ofiarować towarzyszce Wandzie odznakę zespołu. Kiedy odjeżdżaliśmy z Kijowa w ostatniej chwili na dworzec przyszła Wanda Wasilewska. Ofiarowała nam olbrzymią bombonierkę z czekoladkami i powiedziała:

„— Nie mówię wam żegnajcie, lecz dowidzenia..."

*

Pociąg już ruszał, kiedy przewodniczący Komitetu do Spraw Kultury przy Radzie Ministrów USRR powiedział ściskając rękę choreografa zespołu, **Paplińskiego:**

— **Różnie można wystawiać balet „Romeo i Julia", „Fontan na Bakczyseraju", ale najważniejsze jest to, żeby umieć oddać całą głębię ludowej, narodowej kultury."**

*

Minęły te niezapomniane dni. Zespół „Mazowsze" z jeszcze większym zapałem powrócił do nauki i pracy. W Karolinie, w świetlicy zespołu gra radio — to prezent od przyjaciół z Mińska. W niejednej szafce stoi foto-aparat, to pamiątka z Kijowa. Na poręczy niejednego łóżka w pokoju dziewcząt widać maleńką laleczkę przywiezioną z Moskwy... Ale wizyty w ZSRR nie można tylko wspominać. Pobyt w Związku Radzieckim postawił przed zespołem **„Mazowsze" i kołem ZMP w zespole bardzo poważne zadania.** W pierwszym rzędzie postawił zadanie rozwinięcia **szerszej niż dotychczas pracy wychowawczej, ożywienia działalności organizacji, wprowadzenia systematycznej pracy nad szkoleniem politycznym. Rękojmią dalszych sukcesów artystycznych może być tylko wzmożona praca wychowawcza.** Bez pracy nad podwyższaniem poziomu świadomości politycznej nie można we właściwy sposób zapewnić i utrwalić osiągnięć w dziedzinie szkolenia artystycznego. Z całą pewnością zespół „Mazowsze" szykując się do zaszczytnego wyjazdu na Festiwal do Berlina pracę tę rozpocznie

GRZEGORZ LASOTA

*) choreograf — znawca i nauczyciel tańca artystycznego.



Art. „Młodzież całego świata łączy się w przygotowaniach do Zlotu w Berlinie" należy wykorzystać do prasówek

Co czytać?

Brat Oceanu

A. Kożewnikow — „Brat Oceanu" „Książka i Wiedza", W-wa 1950 r.

Książka Kożewnikowa przenosi nas w dziki, nieznany, mroźny kraj silnych i odważnych ludzi, na dalekie przestrzenie Syberii. **„Brat Oceanu"**, to historia kilku pokoleń rodziny Szyriajewów, mieszkających nad Jenisejem.

W latach pięćdziesiątych ubiegłego stulecia carat zaczął kolonizować Syberię. Rozpoczęły się wówczas gromadne wędrówki ludzi na Syberię. Ciągnęli tam zbiegli chłopi pańszczyźniani i dezerterzy z wojska. Zsyłani są na Syberię walczący przeciw despotyzmowi carskiemu rewolucjoniści. Rodzina Szyriajewów powędrowała nad Jenisej dobrowolnie, na skutek kłótni ze swym chlebodawcą.

Pierwsza część powieści Kożewnikowa opisuje życie Szyriajewów w okresie do rewolucji burżuazyjnej w lutym 1917 r. Autor mówi o ciemnocie i zacofaniu plemion tubylczych, mieszkających nad Jenisejem, mówi o wyzysku i gwałtach, jakich dopuszczali się na spokojnych Ostiakach (jedno z plemion tubylczych) bogacący się niebywale kupcy rosyjscy. Z drugiej jednak strony ukazuje Kożewnikow, jak zesłańcy rewolucjoniści prowadzą pracę uświadamiającą wśród Rosjan syberyjskich i tubylców. W powieści widzimy rewolucjonistę Wasilija Riabinina, który tłumaczy Ostiakom konieczność wspólnej walki przeciw wyzyskującym ich kupcom i przeciw bezwzględności władzy carskiej.

Okropności wojny dosięgnęły także i mieszkańców Wielkiego Porohu (tak nazywała się osada, w której mieszkali Szyriajewowie i w której pełnili funkcję pilotów na rzece Jenisej). Oto Beniamin Szyriajew, **który poszedł na wojnę za swego brata Pawła, powraca z frontu bez ręki. Jednak na froncie zetknął się z** bolszewikami, przyswoił sobie nowy komunistyczny światopogląd i powrócił jak nowy człowiek, pragnący budować lepsze jutro.

W drugiej części powieści mamy ukazaną budowę tej lepszej przyszłości. Widzimy, jak wymierzona zostaje sprawiedliwość najbogatszemu kupcowi rosyjskiemu, Tałdykinowi, który „trzymał w kieszeni" wszystkich tubylców i Rosjan i krzywdził ich bez miłosierdzia. **Widzimy, jak na miejsce lepianek i szałasów powstają nowe porządne osiedla. Widzimy, jak rozwija się gospodarka spółdzielcza, jak zacofana dotąd Syberia staje się ośrodkiem międzynarodowego handlu drzewem i produktami leśnymi.** Widzimy, jak do Osti — wraz z nową radziecką władzą **przychodzi sprawiedliwość, ład, porządek i oświata.**

Oto żona Wasilija Riabinina (który uciekłszy z zesłania walczył w szeregach rewolucyjnych, a po skończonej wojnie domowej wrócił nad Jenisej budować nowe życie), Marisza Szyriajew dziewczyna prosta i nieuczona, dzięki władzy radzieckiej **staje się lekarzem.**

Książkę Kożewnikowa czyta się jednym tchem. Autor, który zna środowisko syberyjskie dobrze, świetnie opisuje charakterystyczne cechy tego życia w tundrach i tajgach, w pogoni za zwierzyną, lub też na rzece w walce z nieokiełznaną potęgą żywiołów przyrody. Książka, która za motto posiada słowa M. Gorkiego: **„...W mroku nocy polarnej jaskrawo płonie słońce ludzkiego rozumu"** pokazuje, jak wielkie przeszkody może pokonać rozum ludzki w walce o nowe lepsze, sprawiedliwe życie.

W tym roku Kożewnikow otrzymał Nagrodę Stalinowską za swoją nową powieść pt. „Żywa woda".

J. R.

KWIATKI Z ATLANTYCKIEJ ŁĄKI

„Nietykalni"

Krytyka rodziny królewskiej była do niedawna w Anglii nie do pomyślenia, chociaż nie jednego uczciwego Anglika mocno język świerzbił, ażeby coś na ten temat powiedzieć. Z biegiem lat ustaliło się pojęcie, że wszystko co robią członkowie rodziny królewskiej, chociażby najgłupsze rzeczy — jest słuszne.

Jednak już od paru miesięcy angielska „opinia publiczna" zaczyna coraz bardziej krytycznie spoglądać na „nietykalną" rodzinkę królewską.

Gazety konserwatywne zaatakowały księżniczkę Elżbietę i jej męża za to, że okazują zbyt wielkie zainteresowanie papieżem... i grą w polo. Oto kłopoty tej „opinii publicznej". Może lepiej gazety angielskie poinformowałyby, ile kosztuje utrzymanie dworu królewskiego i kto za to utrzymanie płaci. Mogliby o tym coś powiedzieć angielscy górnicy, których płace redukuje „socjalistyczny" rząd do minimum po to, by księżna Elżbieta i jej małżonek mogli grać w polo.

Anglicy niepożądani

„Już dość mam żołnierzy brytyjskich. Oni są w moim kraju niepożądani. Powiedzcie to swojemu rządowi" — oświadczył korespondentowi pisma angielskiego „Sunday Times" Li Syn-man — marionetka USA w Korei.

„Zamiast pomagać Amerykanom przy wyzwalaniu mego kraju — starają się oni wyraźnie sabotować tę akcję."

Warto dodać, że piesek swych amerykańskich mocodawców Li Syn-man mówiąc to, miał na myśli grupę młodych żołnierzy brytyjskich wysłanych przez „socjalistę" Attlee w celu mordowania Koreańczyków. Jednak duża część żołnierzy brytyjskich odmówiła pójścia na front a nawet doszło do starcia z amerykańskimi oddziałami.

Teraz zrozumiemy dlaczego Li Syn-man tak nagle chce się pozbyć Anglików w Korei.

(KK)

Przegląd prasy partyjnej

GŁOS ROBOTNICZY
ORGAN W. ... K POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Zarząd Dzielnicowy ZMP

Ruda Pabianicka w Łodzi

winien roztoczyć opiekę

nad oddziałem młodzieżowym w ZPB im. Armii Ludowej

„Głos Robotniczy" w Nr 149 w artykule poświęconym omówieniu pracy oddziału młodzieżowego w tkalni „Białej" ZPB im. Armii Ludowej w Łodzi, który nie wykonuje ostatnio planów miesięcznych, zwraca uwagę na brak opieki nad tym oddziałem, ze strony Zarządu Dzielnicowego ZMP — Ruda Pabianicka.

„Głos Robotniczy" podkreśla, że początkowo za niewykonywanie planów zrzucano odpowiedzialność na park maszynowy, następnie tłumaczono to brakiem ludzi, niedostateczną ilością majstrów i instruktorów, aż wreszcie „wywnioskowano", że winę ponosi młodzieżowa załoga, członkowie której **„nie chcą uczyć się, zaniedbują pracę, nie przychodzą na zebrania, odprawy itp."**

„Głos Robotniczy" dla uzasadnienia bezpodstawności tych zarzutów przytacza przykład z tkalni kolorowej w ZPB im. **Harnama,** w której również pracuje załoga złożona z samej młodzieży. W pierwszych miesiącach samodzielnej pracy powstało w tych zakładach szereg trudności, ale dzięki pomocy kierownictwa, przede wszystkim organizacji partyjnej i ZMP-owskiej, trudności te usunięto i praca poszła lepiej.

„Zorganizowano szkołę młodych przodowników pracy, w której dwa razy na tydzień odbywają się wykłady z dziedziny zawodowej, zwiększono ilość instruktorów, wzmożono akcję doszkalania słabszych tkaczy. Na częstych naradach produkcyjnych poddawano szczegółowej analizie wszystkie dostrzeżone błędy i niedociągnięcia, nie szczędząc sobie wzajemnej, twórczej krytyki".

W początkach kwietnia powstały w zakładach im. Harnama brygady pracujące systemem Czutkicha (t. zn. brygady najwyższej jakości).

Kierownictwo zakładu, członkowie egzekutywy partyjnej, rady zakładowej, a przede wszystkim Zarządu Zakładowego ZMP, brali udział we wszystkich naradach i zebraniach załogi tkalni kolorowej. Młodzież na każdym kroku odczuwała opiekę i skuteczną pomoc.

Brygady produkcyjne załogi młodzieżowej w tkalni kolorowej przekraczają swoje normy. Podniosła się również znacznie jakość produkcji.

BRAK OPIEKI NAD MŁODZIEŻĄ — OTO ŹRÓDŁO NIEWYKONYWANIA PLANÓW

„A w tkalni „Białej" krosna aż lepią się od brudu. Ciągle słychać tylko sarkania i narzekania. Kiedy porówna się tkalnię młodzieżową w ZPB im. Armii Ludowej z kolorową w zakładach im. Harnama, jasnym jest dlaczego te dwa oddziały osiągają tak różne wyniki"

„Głos Robotniczy" podkreśla dalej, że za ten stan rzeczy nie ponosi zasadniczej odpowiedzialności **załoga „białej" tkalni, ponieważ pozostawione ją na łasce losu.** W brygadach **nie ma systematycznego szkolenia,** nieudolność a czasami i zła wola części kierownictwa zakładu, niewłaściwy dobór ludzi, brak opieki nad młodzieżą ze strony administracji i rady zakładowej, a przede wszystkim wielka słabość organizacji ZMP-owskiej — oto źródła i przyczyny braków i niedomagań.

Ale to nie wszystko. Wyższe instancje ZMP nie interesują się tą sprawą w ogóle. **Podkreślić tu trzeba właśnie brak jakiejkolwiek opieki ze strony Zarządu Dzielnicowego ZMP nad tym zakładem pracy.**

*

Nie ma złej młodzieży w oddziale. Jest natomiast zła praca niektórych wyższych instancji organizacyjnych ZMP, Zarządu Dzielnicowego ZMP, który nie interesuje się młodzieżą nie przychodzi jej z pomocą w pokonywaniu trudności.

To nie jest faktem odosobnionym. Takie wypadki zdarzają się niejednokrotnie i w innych zakładach pracy.

Zarządy ZMP zapominają często o swoich zadaniach, że trzeba uczyć młodzież, pomagać jej, żyć tymi samymi zagadnieniami jakimi ona żyje. Bardzo często opieka i pomoc wyraża się jedynie w „doniosłych referatach", w długich, nic nie dających dyskusjach. Tymczasem do młodzieży trzeba pójść z żywym słowem i praktyczną pomocą. Trzeba docierać do warsztatu pracy, uczyć jak pracować i rozwiązywać trudności.

Powyższą sprawą winien zająć się Zarząd Łódzki ZMP i skontrolować w jaki sposób opiekuje się ZD ZMP Ruda Pabianicka młodzieżą robotniczą.

W. B.

Z doświadczeń organizacji ZMP przy Krakowskim PZB

Poprzez wspólną pracę, świetlicę, otwarte zebrania i imprezy sportowe — skupiamy wokół organizacji młodzież niezorganizowaną

W Krakowskim Przemysłowym Zjednoczeniu Budownictwa (dawne SPB) młodzież stanowi dwie trzecie ogólnej liczby pracowników. Do niedawna jeszcze ZMP przy KPZB nie był kierownikiem i rzecznikiem spraw całej młodzieży, nie interesował się jej życiem i bolączkami — był jakąś wyizolowaną grupą.

Przełom nastąpił jeszcze w zeszłym roku — po Plenum Rady Naczelnej. Rozpoczął się on w produkcji, gdzie do brygad młodzieżowych weszli niezorganizowani ochotnicy. Wielu niezrzeszonych przybyło do brygad szturmowych, walczących o plan na zagrożonych odcinkach. Niejeden z tych ówczesnych niezrzeszonych jest dziś dobrym ZMP-owcem.

*

Na każdej budowie młodzież ma jakieś żale i bolączki. Organizacja ZMP-owska musi na nie żywo reagować — jeśli chce być rzeczywiście dobrą organizacją. Do Zarządu powinni przychodzić „sznurkiem" młodzi murarze, betoniarze, zbrojarze, kopacze, cieśle — wszyscy, którzy potrzebują pomocy lub porady.

I jeśli wtedy przewodniczący odpowie na skargę młodego robotnika przeciw majstrowi, który odnosi się wulgarnie do młodzieży **„kolego, zwróćcie się do kierownictwa budowy, nie widzicie, że piszę sprawozdanie?"**, na prośbę o ubranie ochronne **„tu nie magazyn, co ja wam poradzę, za kwadrans odprawa na dzielnicy"**, na zażalenie młodego robotnika, że skrzywdzono go przy wypłacie **„upomnij się w Radzie Zakładowej"** — to niech taki przewodniczący nie dziwi się potem, że nie tylko młodzież niezrzeszona nie będzie uważać ZMP za swego kierownika, opiekuna i wychowawcę — ale i na zebraniach ZMP-owskich frekwencja będzie spadać z dnia na dzień.

Odtąd w KPZB w Krakowie wprowadzono zwyczaj zebrań otwartych ZMP, na których mówi się i dyskutuje o wszelkich bolączkach młodzieży — coraz mniej jest na budowie wypadków złego odnoszenia się do młodzieży, braku ubrań ochronnych, czy nieporozumień przy wypłacie. Zmniejszyła się także poważnie lista bumelantów.

*

Po pracy młodzież z KPZB wraca na Osiedla Robotnicze. I tu ZMP nie traci młodych robotników z oczu. Świetlice, takie np. jak przy ul. Grzegórzki, Rydla, Reymonta — żyją bujnym życiem. Są kursy, występy artystyczne, jakieś potańcówki. Bywają tu ZMP-owcy i niezorganizowani, tu wytwarza się atmosfera przyjaźni i braterstwa wśród młodych robotników. Wielkim powodzeniem cieszą się seanse kin objazdowych i przedstawienia Młodzieżowego Domu Kultury.

Młodzi murarze, betoniarze, cieśle — biorą żywy udział w życiu osiedla. Do niedawna jeszcze na osiedlach nie było łaźni. Pod naciskiem młodzieży wybudowano łaźnię przy ul. Rydla.

*

Tak więc kierowanie życiem młodych robotników przez ZMP przy Krakowskim Przemysłowym Zjednoczeniu Budownictwa nie kończy się na placu budowy.

Obok świetlicy — drugim ośrodkiem życia młodzieży KPZB jest koło sportowe. Na osiedlu przy ul. Reymonta znajduje się boisko, wykonane rękami młodych robotników. — Wspólne wizyty na basenie pływackim Młodzieżowego Domu Kultury, wycieczki do Zakopanego i Poronina urządzane przez ZMP — zbliżają młodzież niezrzeszoną do naszej organizacji i **włączają ją do wspólnej** walki o wykonanie planów produkcyjnych.

*

Dlatego też, kiedy koło oddz. nr III rzuciło hasło **przepracowania jednej niedzieli w kopalni na znak solidarności z górnikami — w akcji tej wzięło udział ok. 40 proc. niezorganizowanej młodzieży.**

Koło oddziału I, **gdzie przewodniczącym jest kol. Marian Miatłowski, pojechało w grupie 75 osobowej, a przecież koło oddziału liczy tylko 30 członków. Reszta to niezorganizowani z pośród niezrzeszonych. Oto przykład dobrej roboty koła ZMP!**

*

Nie znaczy to, że koła ZMP przy KPZB nie mają trudności. Pewna część młodzieży jeszcze upija się i gra w karty, przegrywając nieraz całą wypłatę.

Wielu zetempowców jest zdania, że jest to „zły wpływ starszych". Jest w tym nieco prawdy. Ale — dlaczego tamci koledzy idą za przykładem tych starszych, których z pijakami i karciarzami? **Na pewno na budowie są starsi - przodownicy, towarzysze partyjni, a zapewne i wielu kolegów partyjnych — z których także można i należy brać przykład, którzy mogą być dla młodzieży wzorem.**

To, że niektórzy młodzi robotnicy rozpijają się i przegrywają wypłaty w karty — jest wynikiem jeszcze zbyt słabej, niedostatecznej pracy organizacji ZMP-owskiej z niezrzeszoną, niezorganizowaną młodzieżą. Organizacja [illegible] — jedną drogą poprzez [illegible] zebrań otwartych, świetlicę i sport — potrafi odciągnąć pozostałą część młodzieży od wódki [illegible] będzie naprawdę [illegible] osiągnięcie.

JÓZEF SUROWANIEC
Kraków

O niezwykłej korespondencji między matką a córką

Matka koresponduje z córką? Cóż w tym aż tak dziwnego, żeby pisać o tym w gazecie — pomyślicie. Prawda. Ale też niecodzienna jest ta korespondencja, która stanowi przedmiot naszych rozważań.

Przed wymianą listów

Przed wymianą listów między ob. Marią Świerszczową, a Zarządem Koła ZMP przy Liceum Plastycznym w Warszawie (ul. Myśliwiecka), odbyło się w styczniu br. w obecności przedstawiciela Zarządu Dzielnicowego zebranie tegoż Zarządu. Na zebraniu tym Zarząd wykluczył z Koła kilka koleżanek i kolegów.

Przewodniczącą Zarządu Koła jest kol. Świerszczówna. Od niej dowiedziała się właśnie o wykluczeniu przez Zarząd członków Koła szkolnego, jej matka — ob. Świerszczowa.

List matki

W liście swym do redakcji, ob. Świerszczowa pisze: „Działalność Koła jest mi bliżej znaną. Ostatnia sprawa zmusiła mnie do zajęcia stanowiska czynnego, zamiast, jak dotąd biernego widza. Po przedyskutowaniu sprawy z moimi przyjaciółmi, należącymi do Partii, zwróciłam się do Koła z następującym listem:

Moi drodzy! W styczniu br. uchwałą Zarządu usunęliście z Koła kilka koleżanek i kolegów.

1. Nie wolno usuwać z Koła decyzją samego Zarządu. Wniosek musi być przedstawiony na zebraniu całego Koła, w obecności obwinionych muszą być podane powody usunięcia. Wniosek o usunięcie musi być poddany pod głosowanie całego Koła. O ile mi wiadomo nieliczne z podstawowych, wyżej wymienionych warunków, były dotrzymane.

2. Usunięcie z Koła jest karą bardzo poważną, jest to najwyższy wymiar kary, pociągający za sobą bardzo poważne konsekwencje w życiu danego człowieka.

Ponieważ w sprawie tej czynny udział brała moja córka, sprawa ta ciągle nie daje mi spokoju. Proponuję Wam ponowne rozpatrzenie sprawy na ogólnym zebraniu, zgodnie z przepisami i statutem ZMP. Proszę Was bardzo o zawiadomienie mnie w przeciągu dni 10 od daty otrzymania tego listu, jak sprawa ta została załatwiona.

Z serdecznym pozdrowieniem
Maria Świerszcz

Odpowiedź córki

W odpowiedzi na list ob. Świerszczowa otrzymała krótką i węzłowatą odpowiedź:

„Szanowna Obywatelko! List Obywatelki z dn. 3 bm. odczytany został na zebraniu ZS ZMP w dn. 5 bm w obecności całego Zarządu oraz instruktora ZD ZMP. Informujemy, że decyzja Zarządu Koła ZMP nie będzie rewidowana. Jednocześnie informujemy, że zgodnie ze statutem, komórka organizacyjna ZMP tłumaczy się ze swej działalności tylko przed wyższą instancją organizacyjną (ZS, ZD, ZG) i odpowiednią Egzekutywą Partyjną".

List podpisali w imieniu Zarządu Koła — przewodnicząca Maria Świerszczówna i inni członkowie Zarządu.

Tak, odpowiedziała ob. Marii Świerszczowej jej córka — Maria Świerszczówna. Tak odpowiedział Zarząd Koła ZMP na społeczną krytykę i troskę rodziców o pracę swych dzieci.

I dlatego mimo wszelkich pozorów zabawnej historii, sprawa korespondencji ob. Świerszczowej z Zarządem Koła ZMP, charakteryzuje dobitnie zły styl pracy Zarządu Koła ZMP przy Liceum Plastycznym.

Zły stosunek do krytyki

Twierdzenie, że „komórka organizacyjna ZMP tłumaczy się ze swej działalności tylko przed wyższą instancją organizacyjną" — jest z gruntu fałszywe. Wynika ono z niezrozumienia roli społecznej, oddolnej krytyki. Organizacja nasza działa wśród młodzieży i dla młodzieży: działa wśród obywateli naszego kraju i dla ich dobra. Dlatego z całą powagą i zadowoleniem przyjmować należy każdy przejaw troski o właściwy styl pracy naszej organizacji, niezależnie czy troskę tę przejawi ZMP-owiec, czy nie ZMP-owiec, młodzi czy starzy. Trzeba umieć cenić troskliwą i rzeczową krytykę i widzieć w niej niezbędną pomoc w stałym usprawnianiu naszej pracy. Rzeczowa i serdeczna krytyka nie przynosi ujmy organizacji, pod adresem której jest skierowana. Ujmą natomiast dla organizacji, jest taki stosunek do krytyki, jaki zademonstrował nam Zarząd Koła ZMP przy Liceum Plastycznym.

Cenmy i szanujmy pomoc starszych

Ustosunkowanie się Zarządu Koła ZMP do listu ob. Świerszczowej świadczy również o tym, że nie zawsze umiemy jeszcze należycie ocenić pomoc i doświadczenie starszych. Pomyślcie — cóż może być przyjemniejszego i radośniejszego niż to, że matka czy ojciec przeżywają razem z nami każde nasze osiągnięcie, każdą radość i troskę w naszej pracy. Cóż piękniejszego jak ich mądra i serdeczna pomoc. Trzeba umieć widzieć w takim stosunku rodziców do pracy społecznej swych dzieci — nowe, rodzące się na naszych oczach więzy, łączące rodziców ze swymi dziećmi. Trzeba to widzieć i umieć się odwzajemnić. Matka, ojciec, którzy są naszymi towarzyszami i przyjaciółmi — to nowa i piękna cecha, kształtującej się dziś u nas rodziny socjalistycznej. Jeżeli zrozumiemy tę prawdę, jaśniejszą stanie się dla nas cała niewłaściwość i bezduszność odpowiedzi Zarządu Koła ZMP na list matki — ob. Świerszczowej.

*

Zarząd Koła ZMP przy Liceum Plastycznym powinien jeszcze raz przemyśleć list ob. Świerszczowej i ocenić krytycznie swoje postępowanie.

Uwagi ob. Świerszczowej odnośnie metod wykluczenia z organizacji są całkowicie słuszne. Zarząd Koła powinien nawet, gdyby były powody do wykluczenia kilku kolegów z organizacji, przeprowadzić to zgodnie ze statutem naszej organizacji, tzn. w obecności wykluczanych i na zebraniu koła.

Zarząd winien również zapoznać Koło z listem ob. Świerszczowej.

Ponieważ zarówno wykluczenie kolegów z Organizacji jak i podjęcie decyzji w sprawie listu ob. Świerszczowej przez Zarząd Koła, odbyły się w obecności przedstawicieli Zarz. Dzielnicowego ZMP, Zarząd Stołeczny winien zainteresować się pracą Zarządu Dzielnicowego i przeanalizować niesłuszne postępowanie jego przedstawicieli.

Oczekujemy od Zarządu Koła wyjaśnienia, jak zrealizował słuszne uwagi ob. Świerszczowej.

KRYSTYNA OBORSKA

Reakcyjny RADIOODBIORNIK czy reakcyjny DYREKTOR?



Był sobie w gromadzie Dębe, gm. Luboń, pow. Poznań radioodbiornik. Radioodbiornik stanowił własność szkoły podstawowej, której dyrektorem jest ob. Józef Rybarczyk.

Młodzież gromady Dębe często prosiła dyrektora.

— Obywatelu dyrektorze, pozwólcie posłuchać radia...

— Chętnie bym pozwolił, ale popsute, popsute, moi mili — grzecznie tłumaczył dyrektor.

Pewnego razu 8 członków ZMP przyszło do szkoły po południu. Szukając miejsca, w którym możnaby zrobić zebranie koła, trafili w jednej z klas na ob. Rybarczyka.

Nie był sam. W jednej z dwu towarzyszących mu osób ZMP-owcy rozpoznali Jerzego Kosickiego, syna miejscowego kułaka.

Nastrój na sali panował wesoły. Krążyła z rąk do rąk półlitrowa butelka wódki. Pan dyrektor i syn kułaka byli w świetnych humorach. Bo rajską muzyką w ich uszach wydawały się słowa spikera z BBC, które rozbrzmiewały na całą klasę.

— Idźcie gdzieindziej robić zebranie, nie przeszkadzajcie — twardo oświadczył Rybarczyk.

Pewnie. Jakżeż to można przeszkadzać dyrektorowi szkoły, kiedy słucha BBC?

Bo ten radioodbiornik — to już jest takie podstępne bydlę, że psuje się na Warszawie, Krakowie, Katowicach kiedy młodzież chce słuchać pogadanek Wszechnicy Radiowej, dziennika lub muzyki tanecznej.

BBC natomiast łapie zawsze.

Taki już reakcyjny radioodbiornik.

A może raczej dyrektor Rybarczyk?

Niech to osądzi Wydział Oświaty PRN w Poznaniu.

(Na podstawie koresp. Władysława Litery, opr. J. Z.).

„Pałac Dziecka" w Katowicach

zapewni dzieciom przyjemną rozrywkę i pomoc w nauce

Katowice — to miasto fabryk i kopalń, mało w nim zieleni, mało parków i ogrodów. Niewiele jest miejsc, gdzie można po nauce czy pracy, zabawić się, pogłębić wiadomości zdobyte w szkole, rozszerzyć swe zainteresowania.

Aby te bolączki usunąć, powstanie w Katowicach „Pałac dzieci i młodzieży". W chwili obecnej trwają już prace nad wykończeniem budynku. Wewnątrz gmachu uwijają się cieśle, sztukatorzy, szklarze, malarze. Pracują sprawnie i szybko, aby jak najszybciej oddać do użytku dzieci i młodzieży ich pałac — ich królestwo.

Śląski „Pałac dzieci i młodzieży" budowany na wzór radzieckich pałaców pioniera będzie jeszcze jedną instytucją pozaszkolną, która pomoże w ujednoliceniu systemu wychowania i nauczania. Zapewni dzieciom przyjemną rozrywkę, pomoże w nauce.

W 60 najrozmaitszych gabinetach i pracowniach, pod kierownictwem fachowców - pedagogów, młodzież w wieku od lat 9-ciu do 18-stu rozwijać będzie swe talenty i wychowywać się na przyszłych budowniczych socjalistycznej ojczyzny. Ci, którzy interesują się mechaniką znajdą w pałacu kompletnie urządzoną i zaopatrzoną w narzędzia pracownię. Kto zaś woli sport, w dziale sportowym znajdzie drążki, drabinki, oraz wszelkie przyrządy sportowe.

W pałacu będzie również basen kąpielowy, sale tenisa stołowego, bokserskie i inne.

Pałac będzie posiadał 5 zasadniczych działów, a mianowicie: naukowy, teatralny, wychowania artystycznego, sportowy, i prac masowych. Będzie tu również biblioteka, czytelnia, basen pływacki, kino i teatr na 750 miejsc. Pałac będzie posiadał również własną orkiestrę symfoniczną i dętą.

Uzupełnieniem tego królestwa będzie ogromny park o powierzchni 500 ha. W parku tym będą wybudowane pawilony do pracy podczas lata i wieża spadochronowa. Młodzież będzie tu mogła również prowadzić działki doświadczalne.

Zadaniem pałacu będzie m. in. przygotowanie aktywu młodzieżowego do pracy w ZHP, rozwijanie jego zainteresowań, umiejętności pracy społeczno-politycznej, socjalistycznego stosunku do pracy oraz umiejętności współżycia i pracy w zespole.

Nie będzie już w Katowicach ani okolicy dzieci marnotrawiących bez celu czas. Wszystkie one znajdą w swym pałacu wiele ciekawych zajęć, które je napewno zainteresują.

I. GURANOWSKA

Zdaliśmy maturę

Uczniowie z Liceum Przemysłu Gumowego w Łodzi zasilą kadry naszego przemysłu

„Ostatni dzień egzaminów dojrzałości" - z tymi słowami wprowadza nas do Liceum Przemysłu Gumowego w Łodzi — przewodniczący ZS ZMP tow. Wochniak.

„36 uczniów otrzymało dyplom techników — dodaje z dumą dyrektor Liceum tow. Jamróz. — Mają teraz gruntowne wiadomości z zakresu przemysłu gumowego — i nasze zakłady pracy przyjmą ich z otwartymi ramionami. Fachowców w tej dziedzinie bardzo u nas brak. A musicie wiedzieć, że wcale nie łatwo było nam przygotować tych nowych techników. Nasze Liceum jest pierwszą w Polsce szkołą tego typu i sami musieliśmy wypracowywać praktyczne metody nauczania. Trzeba stwierdzić, że ogromnie pomogła nam w tym organizacja ZMP-owska... „To ZMP-owcy pomogli nam stworzyć w szkole kolektyw".

W szkole panuje świąteczny nastrój. Uczniowie spokojnie, pewnie czekają na swoją kolejkę.

Dreszcze przed maturą, procesje pod drzwiami — tak charakterystyczne dla ubiegłych lat — w tej szkole przeszły już do niechlubnej historii.

Koledzy **Tomczyk i Paluszyński** za chwilę już staną przed Komisją Egzaminacyjną.

„I czego tu się obawiać? — uśmiechają się. — Przecież nie zapytają nas o coś, czegośmy się nie uczyli — a materiał, który przerabialiśmy, mamy całkowicie opanowany. Kto się uczy systematycznie przez cały rok nie musi przed maturą ślęczeć po nocach. Zresztą nasza organizacja kierowała nauką, pomagaliśmy słabszym w przygotowaniach, dopilnowaliśmy bumelantów. A rezultaty — widzicie. Dotychczas wszyscy złożyli egzaminy z pomyślnym wynikiem. Atmosfera w czasie matur jest zdrowa, ZMP-owska — przełamaliśmy wszystkie „teorie szczęścia i przypadków".

Wchodzimy do świetlicy szkolnej, w której odbywa się egzamin. I tu widać troskę ZMP-owskiej organizacji. Sala wspaniale udekorowana portretami i barwami narodowymi zostawia zdającym niezatarte wrażenie uroczystej chwili.

„Trema na egzaminie? — dziwi się kol. **Majsterek,** syn małorolnego chłopa z kieleckiego — tego u nas nie ma. Nie ma u nas w szkole sympatii albo antypatii profesorów do uczniów. Na egzaminie trzeba wykazać wiadomości". I na potwierdzenie swoich słów kol. Majsterek spokojnie i śmiało odpowiada na pytania egzaminatora. Jeszcze kilka pytań z technologii, z nauki o Polsce i świecie współczesnym — wyprowadzenie wzoru, omówienie preparatów kauczuku i... komisja dziękuje.

Kol. Majsterek wychodzi uszczęśliwiony z sali. Zdał egzamin z wynikiem dobrym.

Komisja nie zadawala się tylko teoretycznymi wiadomościami ucznia.

Właśnie w tej chwili kol. **Edmund Michnicki** podnosi ze stołu preparaty gumy — omawia ich produkcję, sposoby wulkanizacji, wzrost zapotrzebowania na gumę w Planie 6-letnim, oblicza jaki procent siarki może przyłączyć maksymalnie kauczuk, mówi o znaczeniu planowania w przemyśle socjalistycznym. Odpowiada z „zagadnień" i bez wahania wymienia cechy imperializmu, omawia znaczenie produkcji dla państwa. Umiejętność łączenia wiadomości teoretycznych z tymi, jakie maturzyści zdobyli w czasie praktyk wakacyjnych w zakładach przemysłowych — to właśnie konkretna, wszechstronna wiedza pozwalająca absolwentowi tej szkoły z powodzeniem zająć miejsce w produkcji.

I właśnie ta dojrzałość uczniów — jest najlepszym świadectwem, największą zasługą Rady Pedagogicznej i ZMP-owskiej organizacji.

Dużą pomoc uczniom okazał wykładowca „Nauki o Polsce" ZMP-owiec, student WSE — kol. **Sarnecki.**

Mimo, że sam ma zajęcia — wiele niedziel, każdą wolną chwilę poświęcał pracy z młodszymi kolegami i uczniami. Poważnie pomogły uczniom konsultacje organizowane przez matematyka — prof. **Kowalskiego.**

Organizacja ZMP-owska otoczyła troskliwą opieką swoich maturzystów. Zorganizowano „system piątkowy" uczenia się i wspólnego powtarzania materiału. Organizacja zwolniła wszystkich maturzystów z dyżurów i zajęć w internacie.

A najważniejsze chyba jest to, że potrafiła stworzyć atmosferę poważnej, pełnej zapału kolektywnej nauki. I tu chyba tkwią przyczyny faktu, że maturę zdawali uczniowie w 100 proc. i że 75 proc. ocen maturalnych stanowiły dobre i bardzo dobre.

Dobra praca organizacji wpłynęła także na rozwianie legendy, że „aktywista organizacyjny nie może się jednocześnie dobrze uczyć".

Właśnie ZMP-owcy — i to jest najlepszym sprawdzianem pracy organizacji — otrzymywali oceny najlepsze. Kol. **Czesław Goss** — dawny przewodniczący organizacji, zdał egzamin z wynikiem dobrym. Nie ustępują mu tacy aktywiści, jak kol. kol. **Władysław Cieślak, Anna Jędraszczyk** lub **Roman Kołaczkiewicz.**

Ci koledzy wykazali, że w pełni zrozumieli swój zasadniczy obowiązek organizacyjny— zdobywania wiedzy dla Ojczyzny.

Ale organizacja ZMP-owska nie ograniczyła swej pracy do grona członków. Czuła się odpowiedzialna za całą młodzież i na równi z członkami organizacji dbała o przygotowanie do egzaminu niezorganizowanych.

Niezorganizowana kol. **Zofia Furman** opowiada, że w pokonaniu trudności w nauce bardzo jej pomogły kółka samopomocy.

„W kolektywie — mówi — razem z ZMP-owcami nauka szła mi coraz lepiej. I ten kolektyw nauczył mnie rozumieć wagę mojej nauki dla społeczeństwa. ZMP-owska organizacja przydzieliła mi nawet specjalnie — kiedy miałam trudności — kolegę **Fecko** do pomocy..."

„A teraz ostatni dzień..." mówią koledzy maturzyści — i widać, że chciałoby się im już bardzo wyrywać naprzód, a jednocześnie i tej szkoły trochę żal...

„Zostaną tu po nas — mówi kol. **Roman Lemański,** przewodniczący Klubu Młodych Racjonalizatorów — cztery nowozatwierdzone wnioski racjonalizatorskie, z których jeden obniża koszty produkcji o 3.000 zł rocznie, a drugi, nowoskonstruowana maszyna do cięcia protektorów, uwalnia od pracy 6 pracowników i pracuje bez odpadków, co jest specjalnie ważne w przemyśle gumowym..."

A teraz kol. **Lemański** rozpocznie studia w Szkole Inżynieryjnej w Poznaniu — tam będzie pracował nad nowymi usprawnieniami i zdobywał gruntowną, głęboką wiedzę.

Jego kolega **Tomczyk** będzie studiował na Politechnice Łódzkiej — na wydziale technologii gumy.

Oto 36 takich fachowców opuszcza Liceum Przemysłu Gumowego. Są przygotowani do objęcia odpowiedzialnej pracy zawodowej. I na tym polega wielkość pracy szkoły, nauczyciela i szkolnej ZMP-owskiej organizacji.

JERZY PILICHOWSKI
Łódź

RADIO

na dzień 13 czerwca 1951 r. (Środa)

Program I na fali 1322 m.

5.03, 11.57, Wiadomości. 5.05, 6.30, 7.55, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00, Gimnastyka 6.50, Wiad. sportowe 20.26, Stan pogody 19.58.

5.00 Początek audycji, 5.10 Aud. dla wsi, 5.20 Koncert dla świata pracy, 6.05 Polska pieśń masowa, 6.10 Wszechnica Radiowa, 7.00 Pieśni masowe, 8.00 Muzyka, 8.55 Aud. dla kl. V — VII — „Zosia wstępuje do szkoły zawodowej" — słuch., 9.15 Informacje, 9.20 Koncert solistów, 9.50 Wiatr od morza" — fragm. pow. St. Żeromskiego, 10.10 Muzyka rozrywkowa, 10.45 Koncert dla kl. III—IV, 11.15 Muzyka i aktualności, 11.45 „Głos mają kobiety", 11.52 Polska pieśń masowa, 12.15 Muzyka, 12.30 Aud. dla wsi, 12.45 Na swojską nutę, 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych, 15.50 Muzyka, 16.20 Koncert pod dyr. Tarskiego, 17.00 Kwadrans muzyki rozrywkowej, 17.15 „Z kraju i ze świata", 17.45 Radiowa skrzynka techniczna, 18.00 Kompozytor Tygodnia — Modest Musorgski, 18.30 Historia literatury polskiej, 19.00 Koncert masowy, 20.30 Pieśni o wiośnie, 20.50 Odpowiedzi „Fali 49", 21.00 Koncert Chopinowski, 21.40 Aud. satyryczna, 22.00 Wszechnica Radiowa, 22.20 Koncert symfoniczny, 23.17 Hymn.

Program II na fali 367 m

5.03 Wiadomości 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 17.00, 20.00, 23.00, Gimnastyka 6.05. Wiad. sportowe 20.26, Stan pogody 19.58.

6.15 Polskie tańce ludowe, 6.50 Pieśni masowe, 7.20 Wszechnica Radiowa, 7.40 Muzyka, 8.00 Muzyka poranna, 13.30 Koncert dla kl. III—IV, 14.00 Wiązanka melodii Lehara, 14.10 Wszechnica Radiowa, 14.30 Aud. dla kl. V—VII, 14.50 Gra Ork. pod dyr. Górzyńskiego, 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych, 15.50 Koncert solistów, 16.20 Dziennik warszawski, 16.35 Muzyka operowa, 17.05 Pogadanka sportowa, 17.15 Muzyka kameralna, 17.55 „Zrodzona we wrześniu" — humoreska Ksawerego Pruszyńskiego, 18.15 Koncert życzeń, 19.00 Wszechnica Radiowa, 19.20 Koncert pod dyr. Gerta, 20.30 Aud. o książce M. A. Nexo pt. „Czerwony Morten", 21.15 Muzyka ludowa, 21.45 „Maria Curie" fragm. książki Ewy Curie, 22.00 Muzyka i aktualności, 22.30 Muzyka taneczna, 23.10 Koncert z Czechosłowacji, 0.02 Hymn.

MTS-y — twierdze socjalizmu na wsi

Wiosną 1928 roku jedno z przodujących radzieckich gospodarstw rolnych — sowchoz im. Tarasa Szewczenki zorganizował z własnej inicjatywy 14 traktorowych brygad. 68 traktorów stanęło w pogotowiu do obsługi okolicznych wsi.

Wokół tej pierwszej w ZSRR „twierdzy socjalizmu" na wsi — pierwszej Stacji Maszynowo-Traktorowej (MTS), w szerokim promieniu życie chłopów stawało się coraz to lepsze: siła traktorów lżejszą czyniła ich żmudną pracę, przynosiła lepsze plony — przekonywała, iż właśnie w kolektywnym gospodarstwie jeszcze szerzej będą mogli korzystać z udogodnień mechanizacji, jeszcze bardziej wzrośnie ich dobrobyt. „Ławą ruszyli do kołchozów" — obok biedoty — średniacy.

Doświadczenia szewczenkowskiego MTS posłużyły jako podstawa do tworzenia, począwszy od r. 1929, coraz to rozleglejszej sieci ośrodków maszynowych. 5 czerwca tego roku z inicjatywy Partii, Rada Pracy i Obrony wydaje uchwałę o organizacji Stacji Maszynowo-Traktorowych.

Na 20.6.1937 r. w Rosyjskiej SFRR, w rejonach działania MTS, czyli w rejonach, w których nieodmiennie rosła dzięki maszynom stopa życiowa chłopów, oraz potęgowało się ich dążenie do wspólnej, nowoczesnej gospodarki — skolektywizowanych gospodarstw chłopskich było **73.89 procent,** w rejonach nie obsługiwanych przez ośrodki maszynowe — **47,7 proc.**

DOPOMÓC I PRZEKONAĆ

Partia bolszewicka w swej walce o socjalistyczną wieś, kładła zasadniczy nacisk na rozwój nowoczesnej techniki w rolnictwie — dźwigni dobrobytu chłopstwa.

Partia wiedziała, iż **„tylko wtedy, jeśli uda się w praktyce wykazać chłopom wyższość społecznej, kolektywnej, zrzeszeniowej, artelowej uprawy ziemi, tylko jeśli uda się dopomóc chłopom za pomocą zrzeszeniowego, artelowego gospodarstwa — jedynie wówczas klasa robotnicza, dzierżąca w swych rękach władzę państwową, rzeczywiście dowiedzie chłopom słuszności swego stanowiska, rzeczywiście przyciągnie na swoją stronę na dobre i w sposób trwały wielomilionowe masy chłopskie"** (z przemówienia **LENINA — 5.12. 1919 r.).**

PIERWSZY STALINGRADZKI TRAKTOR

Wykazać w praktyce — to przede wszystkim dać wsi maszyny. Niewypowiedzianie ciężkie i pełne wyrzeczeń były dni, w których stawiano pierwsze w Kraju Rad fabryki traktorów. Ale robotnicy radzieccy wiedzieli dla jak wielkiej sprawy oddają swój wysiłek.

Pierwsza fabryka traktorów masowej produkcji — **Stalingradzkie Zakłady Budowy Traktorów im. F. Dzierżyńskiego** — ruszyć miały 1 kwietnia 1931 r. Załoga przyśpieszyła termin — dla uczczenia XVI Zjazdu Partii — o rok bezmała.

Pozdrawiając załogę Zakładów im. Dzierżyńskiego, tak pisał **STALIN: „Pięćdziesiąt tysięcy traktorów, jakie corocznie powinniście dać krajowi, to pięćdziesiąt tysięcy pocisków burzących stary burżuazyjny świat i torujących drogę dla nowych socjalistycznych stosunków dla wsi."**

536 TYS. „POCISKÓW SOCJALIZMU"

W roku 1930 MTS-ów było 158. W r. 1937 — już 5.615. **W ciągu pierwszej powojennej pięciolatki (1946-50) przemysł radziecki dostarczył rolnictwu 536 tys. traktorów** (w przeliczeniu na traktory o mocy 15 KM). Ponadto: **93 tys. kombajnów zbożowych, w tym 39 tys. samobieżnych oraz znaczne ilości innych maszyn.**

W powojennej 5-latce wyruszyło więc na rozległe pola kołchozowe 536 tys. „pocisków socjalizmu" — radzieckich traktorów. **A w marcu 1919 roku, na VIII Zjeździe RKP(b) LENIN** mówił: **„Średni chłop tylko wówczas będzie po naszej stronie, jeśli ułatwimy i polepszymy warunki ekonomiczne jego bytu. Gdybyśmy mogli dać jutro 100 tysięcy pierwszorzędnych traktorów, zaopatrzyć je w benzynę, dać im kierowców (wiecie doskonale, że na razie jest to fantazja) — to średniak powiedziałby „Jestem za komuną" (to jest za komunizmem)".**

Tak więc potężna, gęsta sieć MTS-ów — to realizacja dalekowzrocznego marzenia Iljicza o socjalistycznej zamożnej wsi, o średniaku — podstawowej masie chłopstwa, **który dobrowolnie, przekonany własnym doświadczeniem o wyższości gospodarstw kolektywnych — ruszył do kołchozów, ruszył ku lepszemu, dostatniejszemu życiu.**

SZTAB WALKI

Maszyny, skupione w MTS-ach — to obok ziemi, podstawowe środki produkcji rolnej, stanowiące własność państwa radzieckiego. MTS-y to rzeczywiste „twierdze socjalizmu" na wsi.

MTS-y są nie tylko ośrodkiem, współkierującym gospodarką kołchozową. **Każdy MTS był sztabem walki o kolektywizację — o zorganizowanie i rozwój kołchozów. Każdy MTS udziela kołchozom pomocy nie tylko maszynami, ale i poradą agrotechniczną, czy organizacyjną.**

W r. 1933, z inicjatywy **STALINA,** utworzono przy MTS-ach **wydziały polityczne.** Partia skierowała w tym okresie ponad 23 tys. przodujących robotników - komunistów do pracy na wsi, z tego ponad 13 tys. — do wydz. politycznych przy MTS-ach. Wydziały wypełniają doniosłe zadania w organizacyjnym i gospodarczym rozwoju kołchozów, wychowują politycznie kołchoźników.

„ELEKTRO - MTS-y"

Rośnie z dnia na dzień — dzięki pomocy MTS-ów — urodzaj ziemi radzieckiej, rośnie nieprzerwanie i dobrobyt kołchoźników.

W r. **1949 z inicjatywy STALINA — zorganizowano 3 pierwsze „elektro — MTS-y".** Ruszyły na pola próbne elektrotraktory. Zdały egzamin: **zaoranie 1 ha ziemi takim traktorem kosztuje 10 rubli, podczas gdy traktorem spalinowym — 17 rubli.** Traktor elektryczny orze 5 ha w 10 godzin. Obecnie rozpoczęto już masową produkcję elektrotraktorów.

BROŃ W WALCE O KOMUNIZM

W r. 1950 90 proc. **ziemi** kołchozowej zaorano traktorami, 50 proc. kołchozowych upraw zbożowych — skoszono kombajnami.

Obok „elektrotraktorów" — pracują już na polach ZSRR, **maszyny do zbierania bawełny, lnu i konopi, kombajny buraczane** (kombajn taki wyrywa, czyści i obcina buraki cukrowe), **maszyny do przygotowywania paszy dla bydła** i in. Coraz wydajniejsza i jednocześnie coraz lżejsza staje się praca radzieckich kołchoźników.

MTS-y są nierozerwalnym ogniwem, spajającym coraz ściślej sojusz robotników i chłopów, są jednym z podstawowych czynników przygotowujących likwidację przeciwieństw między miastem i wsią. **MTS-y — twierdze socjalizmu — to broń w walce o komunizm.**

*

W Polsce — nawiązując do doświadczeń pracy MTS-ów radzieckich — Partia dąży do szerokiego rozwoju i umocnienia POM-ów, starając się przekształcić je w twierdze sojuszu robotniczo-chłopskiego.

POM-y, po przez swą codzienną, cenną pomoc dla gospodarki spółdzielni produkcyjnych, wpływają na ich umocnienie oraz na dalszy rozrost ruchu spółdzielczości produkcyjnej — spełniają doniosłe zadania w socjalistycznej przebudowie wsi polskiej.

(skr.)

Przodująca 43 Brygada SP otrzymała przechodni sztandar Zarządu Głównego ZMP i Komendy Głównej PO SP

W niedzielę 10 bm. odbyła się w 43 Brygadzie SP uroczystość przekazania **przechodniego sztandaru,** ufundowanego przez **Zarząd Główny ZMP i Komendę Główną SP.** W uroczystości wzięli udział: Kom. Główny SP tow. płk. Sław, przedstawiciele Partii, Zarządu Wojewódzkiego ZMP, Komendy Wojewódzkiej SP w Krakowie oraz dyrekcji Nowej Huty.

Przodownicy pracy otrzymali poza tym około 70 nagród, wśród wyróżnionych są kol. kol. Bolecki, który osiąga 750 proc normy i **Rzepko,** który osiąga **800 proc. normy.**

Uroczystość zakończono defiladą, a następnie częścią artystyczną.

Z. K.

Wszyscy bierzemy udział w Wielkim Konkursie przedzlotowym

SZTANDAR MŁODYCH SPORT

Węgrzy zwyciężają w spotkaniu szermierczym 4:0

Junior Zabłocki wygrywa z mistrzem świata Gerevicsem

W poniedziałek w sali AWF na Bielanach odbyło się dokończenie międzypaństwowych zawodów szermierczych Polska — Węgry. Spotkania w szpadzie i szabli były ostatnimi konkurencjami tych zawodów. Największą niespodzianką i równocześnie wielkim sukcesem polskiej szermierki jest zwycięstwo juniora Zabłockiego nad mistrzem świata — Gerevicsem.

Najmłodszy zawodnik drużyny węgierskiej - Kovacs - pozdrawia młodzież polską.



Przekazuję pozdrowienia od młodzieży węgierskiej i wyrażam nadzieję, że to przyjacielskie spotkanie sportowe zbliży oba nasze narody, a jednocześnie przyjaźń młodzieży polskiej i węgierskiej, oraz wzmocni wspólny front pokoju.
Dla „Sztandaru Młodych"

A magyar ifjúság üdvözletét hozom s remélem, hogy ez a baráti sporttalálkozás ezek megerősíti a két nép és ezen belül ifjúságának barátságát és békefrontját.

dla Sztandar Młodych

[signature]

Do spotkania w szpadzie Węgrzy wystąpili w składzie Balthazar, Berzenyi, Rerich, Sakovitcs. Pokonali oni drużynę Polski w stosunku 12:3. Walka pomiędzy Balthazarem i Nawrockim została unieważniona i do ogólnej punktacji nie była wliczona. W drużynie polskiej stanęli: Nawrocki, Pawłowski, Przeździecki, Sobik. Z Polaków zwyciężyli: Przeździecki — 2 i Pawłowski — 1.

Ładną walkę stoczył Przeździecki z doskonałym zawodnikiem drużyny węgierskiej Sakovitcsem. O wyrównanym spotkaniu świadczą trafienia: 1:0, 1:1, 1:2, 2:2, 3:2. Polak w ostatnim momencie uzyskał punkty zdobywając tym samym zwycięstwo.

* * *

Mistrzowska drużyna Węgier spotkała się w szabli z narybkiem polskiej szermierki. W zespole Polski zobaczyliśmy olimpijczyka Sobika, obok którego na planszy stanęli: Pawłowski — v-mistrz Polski w szabli, Twardokens i Zabłocki — mistrzowie Polski juniorów.

Pierwsze spotkanie pomiędzy Bercsellym i Twardokensem obfitowało w wiele ciekawych i udanych akcji. Po wyrównanej walce zwyciężył Węgier 5:3.

Pierwszy punkt dla Polski zdobył Pawłowski w walce z Bercsellym. Dzięki błyskawicznym atakom uzyskał on zwycięstwo w stosunku trafień 5:3.

Po sześciu walkach spotkania w szabli wynik brzmiał 5:1 dla Węgrów, gdy na planszy stanęli Gerevics i Zabłocki. Widzieliśmy ich już w pierwszych walkach i nic nie zapowiadało ciekawych momentów w ich spotkaniu. Gerevics poprzednio pokazał szermierkę na bardzo wysokim poziomie. Szybki atak kończył się cięciem i przynosił punkt Węgrowi.

Zabłocki po przegranym spotkaniu z Kovacsem 3:5 stanął przeciwko najgroźniejszemu przeciwnikowi. Pierwsza chwila walki wywołała emocję. Momentalnie ruszył Polak do ataku i cięciem w odkrytą rękę szykującego się do ataku Węgra uzyskał trafienie. Z kolei Gerevics przejmuje prowadzenie spychając Polaka do obrony. 1:1, 2:1, 3:1 na korzyść Węgra. W tym momencie rusza Zabłocki i po dwukrotnym ataku osiąga remisowy wynik 3:3. Następny atak przynosi mu trafienie i prowadzenie 4:3.

Napięcie na sali wzrasta. Gerevics rozpoczyna atak, napotykając na silny opór Zabłockiego i jego przeciwnatarcia. Sędzia dwukrotnie ogłasza wynik „bez zmiany". Następuje nowa seria wypadów, w których znowu dwukrotnie sędzia ogłasza trafienia równoczesne. Zabłocki ostatnim atakiem uzyskuje zwycięskie trafienie którym pokonał mistrza świata Gerevicsa.

Następny punkt dla drużyny polskiej zdobywa również Zabłocki w pięknej walce z Pesthym, uzyskując zwycięstwo w stosunku trafień 5:2.

Spotkanie w szabli zakończyło się ostatecznym zwycięstwem Węgrów 10:6.

A. Wierzba.

Sportowcy podejmują zobowiązania dla uczczenia III Zlotu Młodych Bojowników o Pokój

Z dnia na dzień wzrasta ilość zobowiązań podejmowanych przez członków kół i klubów sportowych dla uczczenia Berlińskiego Zlotu. Sportowcy zobowiązują się podnieść wydajność pracy, zwiększyć ilość zdobywających odznakę SPO oraz zbudować nowe boiska i obiekty sportowe.

GDAŃSK. Koło Sportowe ZS „Stal" przy Stoczni Gdańskiej zorganizowało uroczystą masówkę dla uczczenia Zlotu Młodych Bojowników o Pokój. W masówce tej wzięło udział około 1.200 osób. Na salę przybyły liczne delegacje młodzieżowe oraz sportowe brygady produkcyjne ze Stoczni, składając meldunki o podjętych zobowiązaniach dla uczczenia Zlotu. **Wartość tych zobowiązań wyniesie około 22.000 zł.**

Zebrani serdecznie powitali przemawiającego na masówce mistrza Europy — **Chychłę**, który podjął następujące zobowiązanie:

1) Wyszkolić 5 zawodników sekcji bokserskiej „Kolejarza".
2) Rozegrać w terminie do września br. dwa spotkania propagandowe w LZS.
3) Udzielać swej pomocy członkom sekcji bokserskiej „Kolejarza" w zdobywaniu odznaki SPO.
4) Stale podnosić swój poziom ideologiczny i sportowy.

*

WROCŁAW. Odbyła się tutaj wojewódzka narada aktywu sportowego Dolnego Śląska. Wielu dyskutantów omawiało przygotowania sportowców Dolnośląskich do Zlotu w Berlinie. Delegaci powiatów deklarowali również podjęte w ich terenie zobowiązania. Tak np. LZS-y powiatu Trzebnica przeprowadziły we własnym zakresie uprawę lnu, ziemniaków i buraków, z czego dochód przeznaczono na fundusz solidarnościowy.

Wiele zobowiązań dotyczy budowy nowych boisk oraz konserwacji istniejących urządzeń sportowych. Zaplanowano również zwiększenie ilości zdobywających odznakę SPO oraz zorganizowanie imprez sportowych z przeznaczeniem dochodu na fundusz solidarnościowy.

*

ŁÓDŹ. Przemawiający przed meczem ligowym Górnik-Włókniarz reprezentant Polski, **Szymborski**, złożył w imieniu piłkarzy Włókniarza zobowiązanie **uczczenia Zlotu Młodych Bojowników o Pokój uzyskaniem norm na odznakę SPO przez wszystkich piłkarzy klubu.** Ponadto piłkarze Włókniarza, podejmując apel chorzowskiej Unii wezwali sekcje innych klubów do podjęcia podobnego zobowiązania.

Szymborski został wybrany delegatem na Zlot w Berlinie.

WIELKI Konkurs PRZEDZLOTOWY



W dniach od 5 — 19 sierpnia br. odbędzie się w Berlinie III Światowy Zlot Młodych Bojowników o Pokój pod hasłem „Młodzieży łącz się w walce przeciw niebezpieczeństwu nowej wojny". Zlot będzie wyrazem nieugiętej walki młodzieży wszystkich krajów o wspólną sprawę pokoju. Będzie wyrazem przyjaźni między postępową młodzieżą całego świata — młodzieżą, która chce budować radosną przyszłość.

W związku z Festiwalem redakcje pism młodzieżowych organizują KONKURS, który będzie artystycznym odbiciem wkładu młodzieży polskiej w walkę o pokój.

Konkurs obejmuje następujące dziedziny:

1. MALARSTWO
2. RZEŹBA
3. GRAFIKA
4. KARYKATURA
5. FOTOGRAFIA
6. SZTUKA LUDOWA (wycinanki, zdobnictwo przedmiotów codziennego użytku itp.)
7. PIOSENKA
8. WIERSZ, NOWELA LUB OPOWIADANIE

Tematyka

prac konkursowych winna być związana z walką młodzieży o pokój, z udziałem młodzieży w budownictwie Planu 6-letniego, perspektywami młodzieży w Polsce Ludowej, łącznością z młodzieżą całego świata, z tradycjami rewolucyjnej walki młodzieży, przyjaźnią z ZSRR i krajami demokracji ludowej itp.

Udział młodzieży polskiej w tym konkursie winien stać się poważnym wkładem w dzieło walki o pokój na odcinku kultury i sztuki.

Warunki Konkursu:

a) udział w konkursie mogą brać wszyscy, a więc zawodowi artyści, amatorzy i uczniowie szkół artystycznych,
b) udział w konkursie można brać indywidualnie i zespołowo (Koła ZMP, Drużyny Harcerskie, Zw. Zaw. ZSCh, Domy Harcerza, Młodzieżowe Domy Kultury, Koła Plastyków itd.),
c) uczestnik konkursu może zgłosić kilka prac z jednej lub też z kilku dziedzin.

Do nadesłanej pracy indywidualnej uczestnicy konkursu winni dołączyć następujące dane:
a) imię i nazwisko — dokładny adres,
b) wiek,
c) wykształcenie,
d) zawód,
e) dotychczasowe prace i osiągnięcia w dziedzinie twórczości artystycznej.

W zgłoszeniach grupowych należy podać:
a) charakter grupy (organizacja, szkoła — podać nazwę),
b) imię i nazwisko — dokładny adres kierownika grupy,
c) przeciętny wiek biorących udział,
d) przeciętne wykształcenie (fachowe i ogólne),
e) zawód uczestników.

PRACE NADSYŁAĆ NALEŻY W TERMINIE DO DNIA 1 SIERPNIA BR.

NAGRODY:

Autorom najlepszych prac przyznane będą następujące nagrody:

a) malarstwo i rzeźba

I nagroda	—	3.000 zł
II nagroda	—	2.000 zł
Trzy III nagrody	po —	1.000 zł

b) grafika:

I nagroda	—	2.000 zł
II nagroda	—	1.000 zł
Trzy III nagrody	po —	600 zł

c) karykatura, fotografia, sztuka ludowa:

I nagroda	—	1.200 zł
II nagroda	—	800 zł
Trzy III nagrody	po —	400 zł

w każdej z wymienionych dziedzin,
d) wiersz, nowela, opowiadanie:
10 nagród w wysokości od 200 do 400 zł,
e) piosenka:
6 nagród w wysokości od 500 do 1.200 zł.

Autorzy wszystkich nagrodzonych prac otrzymują dyplomy pamiątkowe oraz poza nagrodami pieniężnymi nagrody w postaci książek, sprzętu sportowego itp. Oprócz nagród przewidziane są zakupy wartościowych prac.

Prace należy nadsyłać pod adresem: „MŁODZIEŻOWY DOM KULTURY", WARSZAWA, ul. KONOPNICKIEJ 6 z DOPISEM: KONKURS.

Wyniki konkursu ogłoszone będą w prasie i radio, a autorzy prac nagrodzonych otrzymają zawiadomienia pisemne.

Skład Sądu Konkursowego ogłoszony będzie osobno.

Głos ludu niemieckiego



Referendum ludowe w Niemieckiej Republice Demokratycznej przekształciło się w potężną demonstrację woli pokoju narodu niemieckiego. Ponad 99% ludności wzięło udział w głosowaniu. Około 96% biorących udział w referendum odpowiedziało „tak" na pytanie: „Czy wypowiadasz się przeciwko remilitaryzacji Niemiec i za zawarciem traktatu pokojowego z Niemcami jeszcze w roku 1951?" Na zdjęciu: Przed lokalem wyborczym. Prezydent Pieck przygląda się tańczącej młodzieży. Foto CAF

Jakże wściekły musiał być amerykański senator Capehart, czytając doniesienia agencji prasowych o przebiegu i wynikach głosowania ludowego w Niemieckiej Republice Demokratycznej. 95.98 procent głosujących wypowiedziało się za zawarciem traktatu pokojowego ze zjednoczonymi i demokratycznymi Niemcami jeszcze w 1951 roku i przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich. Wśród młodzieży w wieku od 16 lat do 18, procent ten był jeszcze większy, bo wyniósł aż 97.98 proc. głosujących. A przecież to senator Capehart nie tak dawno zapewniał swych wielkokapitalistycznych mocodawców, że **„dorastająca młodzież niemiecka pragnie znów zakosztować krwi i żelaza. Trzeba to pragnienie wykorzystać w naszym interesie, gdyż zalety niemieckiego żołnierza są bardzo dobrze znane".**

I czyż Capehart nie ma prawa wściekać się, opluwać ściany, tupać nogami i bić pięściami w stół, jak to jest w zwyczaju amerykańskich polityków? Wyrządzić taki afront senatorowi Stanów Zjednoczonych! Co za bezczelność!

Powszechne głosowanie w Niemieckiej Republice Demokratycznej było aktem o wielkim znaczeniu międzynarodowym. Wykazało ono, że lud niemiecki, że młodzież niemiecka nie chce „zakosztować krwi i żelaza". Rezultat głosowania mówi Capehartom i innym podżegaczom wojennym: **„Nie szukajcie u nas mięsa armatniego, handlarze śmierci i zniszczenia. Zbyt dobrze pamiętamy okropności ostatniej wojny światowej i nie damy się wciągnąć do nowej wojny. Jesteśmy za pokojem, jesteśmy gotowi bronić pokoju czynem".**

W Niemieckiej Republice Demokratycznej, po raz pierwszy od blisko 20 lat, naród niemiecki zakosztował życia pokojowego. W dawnych fabrykach armat i czołgów produkuje się dzisiaj narzędzia dla przemysłu, maszyny dla rolnictwa. Z dawnych zakładów IG Farben, idą w świat nie blaszane pudła z „cyklonem B", lecz worki z nawozem azotniakowym. Znikły hitlerowskie „ersatze", półki sklepowe zapełniły się najrozmaitszymi towarami. Wzrósł dobrobyt najszerszych mas ludności. Ludzie pracy, a nie bankiersko-junkierska klika magnatów, rządzi dziś Niemiecką Republiką Demokratyczną.

Polityka pokojowa przyniosła Niemcom gruntowną zmianę stosunków międzynarodowych. Niemcy Zachodnie są wyciskane przez mocarstwa okupacyjne jak cytryna. Brak jest w Niemczech Zachodnich węgla, ale węgiel z Zagłębia Ruhry wywozi się na rachunek amerykańskich monopoli. Brak jest złomu stalowego, ale i złom stalowy wywozi się z kraju. Podatnik niemiecki musi płacić za wszystkie zachcianki armii okupacyjnych, musi finansować tworzenie nowego faszystowskiego Wehrmachtu. Z „rządem" w Bonn państwa zachodnie liczą się tyle, co ze swoim pucybutem, który dopóki dobrze macha szczotkami, dopóty otrzymuje napiwki. W planach amerykańskich Niemcy Zachodnie — to wielki obóz wojskowy, a ludność liczona jest tylko na pułki i dywizje piechoty. **Okupacja w Zachodnich Niemczech oznacza dla Niemców niewolę.**

Stając zdecydowanie po stronie sił pokoju, Niemiecka Republika Demokratyczna zapewniła sobie poparcie i pomoc wszystkich miłujących pokój narodów. NRD jest państwem suwerennym, z innymi państwami łączą ją stosunki przyjazne, oparte na równości. We współpracy ze Związkiem Radzieckim i siłami postępu na całym świecie, Niemcy widzą jasną przyszłość i rozkwit swojej ojczyzny.

Powszechny, niemal stuprocentowy udział mieszkańców NRD w głosowaniu ludowym dowodzi, że w Niemieckiej Republice Demokratycznej wszyscy Niemcy, bez różnicy zapatrywań politycznych, zjednoczeni są w walce o utrzymanie pokoju. Ten masowy udział w głosowaniu dowodzi dalej, jak wielka i skuteczna jest praca uświadamiająca, prowadzona przez Socjalistyczną Partię Jedności, która stoi na czele narodu niemieckiego w walce przeciwko niebezpieczeństwu nowej wojny, o zjednoczenie i demokratyzację kraju.

W wynikach głosowania ludowego możemy odczytać zdecydowaną wolę ludu niemieckiego zabezpieczenia i utrwalenia przyjaźni z Polską Ludową, zdecydowaną wolę obrony granicy Odra — Nysa, granicy wieczystej przyjaźni między naszymi narodami.

Z Niemiec Zachodnich, gdzie rząd Adenauera zakazał przeprowadzenia plebiscytu, nadchodzą **wiadomości, że mimo terroru, w głosowaniu za pokojem, za zjednoczeniem, przeciwko remilitaryzacji, wypowiada się najbardziej świadoma część społeczeństwa zachodnioniemieckiego.** A przecież w Niemczech Zachodnich, którym imperialiści amerykańscy wyznaczyli rolę swojej bazy europejskiej, nie tylko nie zostały podcięte korzenie hitleryzmu, lecz przeciwnie — amerykańscy podżegacze wojenni pielęgnują je troskliwie. Niemcy Zachodnie — to teren bezpośredniego oddziaływania zatrutej propagandy wojennej, to teren okrutnego terroru przeciwko obrońcom pokoju.

Dotychczasowe wyniki plebiscytu świadczą, że gdyby w Niemczech Zachodnich wyrwane zostały zdecydowanie korzenie hitleryzmu, gdyby dokonana została praca nad przebudową narodu niemieckiego, jak dokonane to zostało w Niemieckiej Republice Demokratycznej — wówczas wszyscy uczciwi Niemcy wypowiedzieliby się za zjednoczeniem, za pokojem, przeciwko wojnie i remilitaryzacji.

W dniach głosowania ludowego w NRD, również i w Trizonii frekwencja wyborcza zwiększyła się znacznie. A jakże pełnym wymowy jest fakt, że w tychże dniach zachodnio-niemiecka policja, jak oszalała przeprowadzała aresztowania bojowników o pokój. W samym zachodnim Berlinie, w ciągu 24 godzin przed rozpoczęciem głosowania aresztowano kilkadziesiąt osób.

Niemcy, wszyscy Niemcy, widzą, że wskrzeszenie Wehrmachtu oznacza wojnę, oznacza rzeź narodu niemieckiego w interesie amerykańskich monopolistów. **Dlatego w dniach głosowania ludowego w Niemczech Zachodnich robotnicy przerywali pracę i razem z ludnością Niemieckiej Republiki Demokratycznej manifestowali w obronie pokoju.**

W ostatnich tygodniach ruch w obronie pokoju rozwija się burzliwie. 18 milionów patriotów w naszym kraju, głosowało za pokojem. Głosował za pokojem w czasie wyborów naród włoski. Przeszło jedna trzecia miliarda podpisów zebrana już została pod Apelem Światowej Rady Pokoju. **Do tych setek milionów głosujących za pokojem dołączył się teraz głos ludu niemieckiego.** Kiedy w październiku 1949 r. powstała Niemiecka Republika Demokratyczna, do jej prezydenta — Wilhelma **Piecka** i premiera — Otto **Grotewohla**, pisał wówczas Tow. **Stalin:**

„Nie ulega wątpliwości, że istnienie Niemiec Demokratycznych i pokój miłujących obok istnienia pokój miłującego Związku Radzieckiego — wyklucza możliwość nowych wojen w Europie, kładzie kres przelewom krwi w Europie i uniemożliwia ujarzmienie krajów europejskich przez imperialistów świata".

Jedynie mając w pamięci te słowa Tow. **Stalina zrozumiemy**, jak wielkie znaczenie dla utrzymania pokoju ma głos ludu niemieckiego, oddany w referendum ludowym za pokojem.

TOMASZ ATKINS

Protest Sekretariatu ŚFMD przeciwko zakazowi działalności zachodnio-niemieckiego Komitetu Przygotowawczego do Zlotu w Berlinie

26 maja bm. „rząd" Niemiec Zachodnich wysłał policję, która zaatakowała siedzibę zachodnio-niemieckiego Komitetu Przygotowawczego do III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój w Düsseldorf i zarządziła zawieszenie działalności tego Komitetu. Jednocześnie zaatakowano siedzibę Komitetu ŚFMD na Niemcy Zachodnie.

Wkrótce po tej wiadomości, **„Junge Welt"**, centralny organ Wolnej Młodzieży Niemieckiej, doniósł, że **29 maja sąd w Düsseldorfie wydał wyrok, skazujący łącznie na 22 miesiące więzienia pięciu młodych bojowników o pokój: Günthera Hupperta, Rudi Aschmoneila, Petra Baňmollera, Kurta Stahlschmidta i Heinza Jansena. Zostali oni skazani za to, że rok temu, 21 czerwca 1950 r., wraz z 700 towarzyszami nie dopuścili, aby b. generał hitlerowski von Manteuffel wygłosił przemówienie na placu w Düsseldorfie.**

Nie jest także przypadkiem, że reakcja obrała właśnie ten moment dla swojej ofensywy — gdy coraz szerzej rozwijają się przygotowania do Zlotu, obejmując coraz większe masy młodzieży, gdy zbliża się sam Zlot w Berlinie.

Ale młodzież świata, zmobilizowana do Zlotu, do swojej wielkiej manifestacji bojowej o pokój i szczęście młodego pokolenia, odpowiedziała na prowokacje reakcji ostrym protestem, a przede wszystkim wzmożoną aktywnością w przygotowaniach do Zlotu, wzmożoną walką o utrzymanie pokoju.

Protest ten w imieniu młodzieży świata wniósł Sekretariat ŚFMD, który stwierdził m. in.:

„Sekretariat ŚFMD piętnuje wobec młodzieży całego świata ohydne zarządzenie rządu Adenauera, który dopuścił się ataku na siedzibę Zachodnio-Niemieckiego Komitetu Przygotowawczego do Zlotu.

Nie uda się jednak podżegaczom wojennym przeszkodzić pomyślnemu przeprowadzeniu Zlotu. Każdą próbę represji i zastraszenia złamie masowa akcja młodzieży wszystkich krajów, którą łączy wspólne pragnienie lepszej przyszłości i pokoju. Sekretariat wzywa całą młodzież do zwiększenia czujności i natychmiastowego odpierania wszystkich ataków skierowanych przeciwko uczestnikom Zlotu."

Rząd ZSRR wzywa do zwołania w b.r. konferencji w sprawie traktatu pokojowego z Japonią

Nota rządu radzieckiego do rządu USA

10 czerwca wicemin. spr. zagr. ZSRR, Zorin, wręczył ambasadorowi USA w Moskwie, Kirkowi notę rządu radzieckiego do rządu USA w sprawie traktatu pokojowego z Japonią. Nota jest odpowiedzią na memorandum rządu USA z 19 maja br. Poniżej zamieszczamy streszczenie noty rządu ZSRR.

Projekt amerykański — stwierdza m. in. nota — nie tylko nie zawiera gwarancji przeciwko odbudowie militaryzmu japońskiego, lecz **nie przewiduje żadnych ograniczeń, jeśli chodzi o rozmiary japońskich sił zbrojnych.** Zrozumiałe jest, że z takim stanem rzeczy nie może pogodzić się żadne państwo, które padło ofiarą agresji Japonii i zainteresowane jest w zapewnieniu trwałego pokoju na Dalekim Wschodzie.

Rząd USA realizuje politykę odbudowy militaryzmu japońskiego. Przystąpiono już do odbudowy armii lądowej, floty wojennej i lotnictwa.

Co więcej, St. Zjednoczone — jak to przyznaje rząd USA w swym memorandum — **przystąpiły już do wykorzystania zasobów przemysłowych i rezerw ludzkich Japonii dla swej interwencji zbrojnej w Korei**, dokonywanej bezprawnie pod flagą ONZ.

Memorandum USA stwierdza, iż rząd USA zamierza „zawrzeć z Japonią układ o bezpieczeństwie na okres po podpisaniu traktatu", to jest **przewiduje zawarcie układu wojskowego między USA i Japonią.** Nie ulega wątpliwości, że układ wojskowy USA z Japonią **wymierzony jest przede wszystkim przeciwko Chińskiej Republice Ludowej i Zw. Radzieckiemu i ma wyraźnie agresywny charakter.** Dlatego też jest rzeczą konieczną, aby traktat pokojowy z Japonią wyraźnie przewidywał termin wycofania wojsk okupacyjnych z terytorium Japonii oraz, aby **traktat ten stwierdzał, iż żadne mocarstwo obce nie będzie miało wojsk lub baz wojennych w Japonii.**

Z memorandum USA wynika, iż St. Zjednoczone po zawarciu traktatu pokojowego **faktycznie nie zamierzają wycofywać swych wojsk, lecz pozostawić je w Japonii rzekomo „w charakterze wojsk nie okupacyjnych".**

Rząd USA, zamierzając przedłużyć okupację również po zawarciu traktatu pokojowego, **usiłuje tym samym pozostać faktycznym gospodarzem Japonii na długi czas.**

Co się tyczy spraw terytorialnych, to rząd ZSRR proponuje zapewnić uczciwe wykonanie porozumień międzynarodowych, pod którymi widnieje również podpis USA. **Taiwan i Wyspy Rybackie winny być zwrócone Chińskiej Republice Ludowej.** To samo dotyczy wysp: **Riukiu, Rosario, Volcano, Paves, Vela i Marcus.**

Rząd USA zapytuje w memorandum o „strefy interesów" ZSRR w Mandżurii.

Rząd ZSRR uznał Mandżurię za nieodłączną część Chińskiej Republiki Ludowej i zdaniem rządu ZSRR byłoby znacznie lepiej, gdyby rząd USA zrezygnował z oszczerstw na ZSRR w związku z Mandżurią i zatroszczył się o to, aby wycofać swe siły zbrojne z Taiwanu i Wysp Rybackich oraz zwrócić te bezprawnie zagarnięte terytoria ich prawemu właścicielowi — Chińskiej Republice Ludowej.

Rząd USA nie chce, aby Japonia zawarła traktat pokojowy ze wszystkimi państwami, które pozostawały z nią w stanie wojny. Zamiast wszechstronnego traktatu pokojowego St. Zjednoczone, chcą narzucić Japonii separatystyczny traktat z rządem USA i jego satelitami. Staje się jasne, że celem traktatu separatystycznego jest **przekształcenie Japonii w powolne narzędzie realizacji agresywnych planów USA na Dalekim Wschodzie.** Będzie to oznaczało, że **USA wkroczyły na drogę brutalnego gwałcenia swych zobowiązań międzynarodowych, w tym również deklaracji Narodów Zjednoczonych.**

Odpowiedzialność za następstwa takiej polityki spadnie wyłącznie na rząd USA.

Rząd ZSRR zmuszony jest ponownie podkreślić, że nie było i nie mogło być żadnych rokowań na temat opracowania projektu traktatu pokojowego, albowiem **rząd ZSRR wypowiadał się i wypowiada nadal przeciwko wszelkiej formie separatystycznych rokowań w tej sprawie.**

Potwierdzając w całej pełni swe propozycje z 7 maja, rząd radziecki nalega, aby w sprawie traktatu pokojowego z Japonią przestrzegane były następujące podstawowe zasady:

I. **Traktat pokojowy z Japonią winien być wszechstronny, a nie separatystyczny, wobec czego żaden kraj, który uczestniczył w wojnie z Japonią, nie może być odsunięty od przygotowania i podpisania traktatu.**

II. **Traktat pokojowy z Japonią winien być opracowany na podstawie deklaracji kairskiej i poczdamskiej oraz na podstawie porozumienia jałtańskiego.**

III. **W celu rozpatrzenia istniejących projektów traktatu pokojowego z Japonią winna być zwołana w lipcu lub w sierpniu 1951 r. konferencja pokojowa z udziałem przedstawicieli wszystkich państw, które uczestniczyły swymi siłami zbrojnymi w wojnie przeciwko Japonii.**

Kopie noty rządu ZSRR przesłane zostały rządom Chińskiej Republiki Ludowej, Wielkiej Brytanii, Francji, Indii, Pakistanu, Burmy, Australii, Kanady, Nowej Zelandii, Holandii, Mongolskiej Republiki Ludowej i Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej.

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej. REDAGUJE: Komitet. Nakład RSW „Prasa". ADRES REDAKCJI: Warszawa, Al. I Armii WP nr 11. TELEFONY: Centrala 8-09 81. Redaktor Naczelny: 8-76-81. Dział Korespondentów i Listów 8-07-82. Redakcja nocna: 7-81-22.
Prenumerata kolportaż PPK „Ruch" Oddział w Warszawie, ul. Srebrna 12. Centrala Telefoniczna 8-04-28, 82, 83, . . . 30. Wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo - Telekomunikacyjne na konto PKO I-15208 oraz kasy PPK „Ruch" w Warszawie, ul. Srebrna 16
Pl. Trzech Krzyży 16. Prenumerata miesięczna — zł 1.80, kwartalna — zł 5.40. Administracja: Warszawa, ul. Wiejska 12, tel.: 4-01-80 — 90. Skład i druk Zakłady Graficzne Domu Słowa Polskiego, Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione. 2-B-32839